CZWARTEK
13|10|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 12 089 NR 198 (20 900)

RODZINA

TRZY DNI ZMAGAŃ. OKOŁO 400 ZAWODNIKÓW, PIĘKNE STROJE I DUŻO EMOCJI \6

ELBLĄG PRAWDZIWĄ STOLICĄ TAŃCA

fot. CSE Światowid

SPORT CODZIENNIE

W SOBOTĘ BIEGANIE SIĘ ZACZYNA \21

SPODEK BĘDZIE NASZYM ATUTEM \22

MISTRZ POLSKI, EUROPY I... CZECH \24

AKT OSKARŻENIA PO TRAGICZNYM ODKRYCIU \4

WSTYDLIWY TEMAT PROSTO Z PRACY \8

OSTRE GRANIE NA STRAŻY GRANIC \9

ZUZIA ODCHODZI NA NASZYCH OCZACH \11

NIE PRZYJĄŁ MANDATU, BO BYŁ ZBYT WYSOKI \3

ISSN 0137-9127
9 770137 912149 41

eprasa.pl 1f6a961941

PROJEKT USTAWY O CENACH PRĄDU ZA TYDZIEŃ W SEJMIE

Komisja Wspólna Rządu i Samorządu pozytywnie zaopiniowała wczoraj projekty ustaw dotyczące cen energii oraz dystrybucji węgla – poinformował wiceszef MSWiA Paweł Szefernaker, który zapowiedział, że rząd przyjmie te projekty w najbliższych dniach, aby w przyszłym tygodniu mogły stanąć na posiedzeniu Sejmu.

W środę z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tematem rozmów były założenia rządowych projektów ustaw dotyczących cen energii i dystrybucji węgla przez samorządy.

– Po blisko dwugodzinnej dyskusji Komisja Wspólna Rządu i Samorządu pozytywnie zaopiniowała zarówno projekt dotyczący cen energii, jak i ten dotyczący dystrybucji węgla – powiedział po posiedzeniu współprzewodniczący komisji wiceminister Szefernaker, który dodał, że strona samorządowa zgłosiła uwagi o charakterze technicznym do projektu związanego z dystrybucją węgla, które do końca dnia zostaną spisane i przekazane do Ministerstwa Aktywów Państwowych. – Pomimo tych uwag ustawa o dystrybucji węgla została formalnie pozytywnie zaopiniowana – zaznaczył wiceminister.

JAK NAJMNIEJ POLITYKI

Samorządy, jak wskazał, zgłosiły również wiele kwestii dotyczących cen energii, które nie są częścią projektowanej w tej sprawie ustawy. Uwagi zostaną przekazane do Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

– Jak zadeklarował pan premier, będziemy o nich rozmawiać, będziemy współpracować. Ale co do zasady, jeżeli chodzi o rozwiązania zawarte w ustawie przedstawionej przez Ministerstwo Klimatu, również zostały pozytywnie zaopiniowane – powiedział Paweł Szefernaker, po czym podkreślił: „W najbliższych dniach rząd ostatecznie przyjmie oba projekty ustaw, tak aby w przyszłym tygodniu mogły one stanąć na posiedzeniu Sejmu. Bo to są dzisiaj sprawy pilnej wagi, sprawy ważne – takie, na które Polacy czekają. Ważne jest to, że ta dzisiejsza dyskusja nie miała charakteru politycznego”.

USTALONO MAKSYMALNĄ CENĘ

O projekcie w sprawie cen prądu mówiła wiceminister klimatu i środowiska Anna Łukaszewska-Trzeciakowska. Projekt zakłada m.in. maksymalną cenę energii elektrycznej dla małych i średnich przedsiębiorstw, samorządów i podmiotów wrażliwych, która ma wynieść 785 zł za MWh.

Fot. pixabay.com

Jak podkreśliła wiceszefowa MKiŚ, stanowiska rządu i samorządów były w dużej części zbieżne. Dodała, że z samorządowcami uzgodniono m.in. kwestię doprecyzowania listy podmiotów, które zgodnie z projektem obejmie mechanizm maksymalnej ceny prądu.

Łukaszewska-Trzeciakowska wyraziła przekonanie, że obie strony dojdą do porozumienia w sprawie tych rozwiązań. – Bardzo się cieszę, że samorządy zadeklarowały ze swojej strony też skłonność do oszczędzania jako konieczną w warunkach wojny energetycznej wywołanej przez Putina – powiedziała Łukaszewska-Trzeciakowska.

WSPÓŁPRACA GMIN Z PRZEDSIĘBIORCAMI ZAPISANA W PROJEKCIE

Samorządowcy o swoich uwagach do rządowych propozycji mówili na briefingu po posiedzeniu Komisji Wspólnej. Współprzewodniczący KWRiST, starosta poznański Jan Grabkowski, wyraził zadowolenie z rozmów, bo były merytoryczne i pozbawione polityki.

Jan Grabkowski odniósł się m.in. do projektu o dystrybucji węgla. Jak wyjaśnił, rząd traktuje handel paliwem stałym jako zadanie zlecone gmin, jednak samorządy nie do końca z takim podejściem się zgadzają. – Dzisiaj uzgodniliśmy, że nie podnosimy tego tematu. Mówimy: można to robić, tylko chcemy mieć szczegóły. Kto będzie za to płacił, kto będzie dawał gwarancje finansowe – bo my nie mamy tego w budżetach – żebyśmy mogli rozmawiać z dystrybutorami, którzy na dzisiaj prowadzą tego typu działalność gospodarczą – tłumaczył samorządowiec.

Z kolei prezydent Sopotu Jacek Karnowski podkreślił, że najważniejszą kwestią jest to, żeby samorządy mogły zająć się dystrybucją razem ze spółkami, które na co dzień się tym zajmują. – Oczywiście rząd przeprowadzi tę ustawę, żeby móc zlecać jako zadanie zlecone gminom handel węglem, ale my nie jesteśmy do tego przygotowani. Stąd też byśmy chcieli to robić ze spółkami węglowymi i mieć też gwarancję, że cena nie będzie podnoszona – powiedział.

Paweł Szefernaker, pytany później o tę uwagę, zaznaczył, że rząd odnosi się do niej pozytywnie i współpraca gmin z przedsiębiorcami jest już zapisana w projekcie.

Prezydent Sopotu tłumaczył też, że samorządowcy zaapelowali o zdjęcie z węgla akcyzy i podatków, aby surowiec ten był jak najbardziej dostępny dla mieszkańców.

W sprawie cen prądu Jacek Karnowski podkreślił, że głównym postulatem samorządów jest utrzymanie zerowego podatku. Pytana o to wiceminister klimatu zaznaczyła, że to decyzja rządu, nie resortu. Wiceszef MSWiA dodał, że kwestia podatku zerowego nie dotyczy projektowanej ustawy, ale premier poprosił o takie wnioski w wersji dokumentu i rząd się do nich odniesie. **ŹRÓDŁO: PAP**

NOWE STANOWISKO MARKA KUCHCIŃSKIEGO

Prezydent Andrzej Duda powołał byłego marszałka Sejmu, wiceszefa klubu PiS Marka Kuchcińskiego na stanowisko ministra-członka Rady Ministrów.

Według źródeł rządowych premier Mateusz Morawiecki ma powierzyć Kuchcińskiemu obowiązki szefa KPRM.

Premier w ubiegłym tygodniu powiedział dziennikarzom, że powołanie Marka Kuchcińskiego na szefa KPRM to jego autorski pomysł i że poprosił Kuchcińskiego, by współpracował z nim w tej „najbliższej roli, najważniejszej roli, jaką jest szef kancelarii”.

ŹRÓDŁO: PAP

Fot. https://twitter.com/PremierRj/Karol Maj

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 1f6a961941

NIE PRZYJĄŁ MANDATU, BO BYŁ ZBYT WYSOKI

28 godzin zajęć i 2 tys. zł opłaty. Czy tak będą wyglądać kursy reedukacyjne dla kierowców? Na razie są to jedynie nieoficjalne informacje, ale kierowcy muszą mieć się na baczności, bo dziś łatwo stracić prawo jazdy.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Coraz więcej kierowców na własnej skórze odczuwa skutki zaostrzonych kar za niektóre wykroczenia drogowe. Przypomnijmy, że od 17 września maksymalna liczba punktów karnych za jedno wykroczenie wynosi 15, a tyle punktów plus jeszcze 1500 zł mandatu można dostać m.in. za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu na pasach. Wystarczą więc dwa takie wykroczenia i po prawie jazdy.

Nic dziwnego, że niektórzy kierowcy próbują protestować przeciwko tak wysokim karom. Tak zrobił ostatnio kierowca w Piszu. Policjanci z piskiej drogówki zauważyli, że na ulicy Kościuszki kierujący renaultem nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu wchodzącemu na przejście dla pieszych. Funkcjonariusze zatrzymali samochód, którym kierował 29-letni mieszkaniec z okolic Ełku. Mężczyzna twierdził, że nie zatrzymał się, bo nie chciał gwałtownie hamować, by nie spowodować zagrożenia w ruchu drogowym.

Policjanci chcieli ukarać kierowcę mandatem w wysokości 1500 zł i 15 puntami karnymi. Mężczyzna odmówił jednak przyjęcia mandatu twierdząc, że jest on „zbyt wysoki".

— Oczywiście kierowca, jeżeli nie zgadza się z decyzją policjanta, ma prawo odmówić przyjęcia mandatu, ale to oznacza, że sprawa trafi teraz do sądu. I to sąd zdecyduje o wymiarze kary — mówi asp. Tomasz Markowski, rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Olsztynie.

Na co liczy kierowca? Sąd oczywiście może uniewinnić kierowcę, ale też zgodnie z prawem ukarać go grzywną nawet do 30 tys. zł. W tym przypadku kierowca dostanie też punkty karne, a te zgodnie z obecnymi przepisami ulegają zatarciu dopiero po dwóch latach, licząc od dnia zapłaty mandatu, a przypadku sprawy sądowej daty prawomocnego wyroku.

Jak dodaje asp. Markowski, po podwyższeniu kar zdecydowanie mniej jest przypadków rażącego przekraczania dopuszczalnej prędkości, ale wciąż na wysokim poziomie utrzymuje się liczba zdarzeń w rejonie przejeść dla pieszych. Chodzi nie tylko o potrącenia pieszych, ale też kolizje aut, do których dochodzi przed pasami, bo kierowca zatrzymał się, chcąc przepuścić pieszego, a kierowca za nim nie wyhamował w porę.

fot. arch.

Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu dla pieszych albo na nie wchodzącemu grozi 1500 zł mandatu i 15 punktów karnych.

DWA LATA RECYDYWY

Po 17 września pojawiło się pojęcie recydywy, czyli złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu 2 lat od ostatniego wykroczenia. Mandat jest w tym przypadku dwukrotnie wyższy. I grozi m.in. za przekroczenie dopuszczalnej prędkości, ale recydywie podlegają też inne wykroczenia. Na tej liście jest osiem wykroczeń, za które możemy w przypadku recydywy dostać podwójną karę i 15 punktów karnych. To m.in. nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu dla pieszych albo na nie wchodzącemu (1500 zł, recydywa — 3000 zł), wyprzedzanie na przejściu lub przed nim (1500 zł, recydywa — 3000 zł), omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu (1500 zł, recydywa – 3000 zł).

Jeszcze miesiąc temu kierowcy, którzy niebezpiecznie zbliżyli się do dopuszczalnego limitu 24 punktów karnych, mogli odrobić sześć punktów karnych, odbywając 6-godzinny kurs redukujący liczbę punktów. Po nowelizacji kodeksu drogowego od 17 września nie ma już takiej możliwości. W ubiegłym roku kurs kasujący sześć punktów karnych przeszły w olsztyńskim WORD 644 osoby, a w pierwszym półroczu tego roku 274 osoby. Koszt kursu wynosił 370 zł, zaś w WORD w Elblągu 350 zł. I elbląski WORD przeprowadzał 2-3 takie kursy w miesiącu, w których brało udział po 12 osób.

I mitem jest, że na kursy trafiały ciągle te same osoby. Tacy „recydywiści" np. w olsztyńskim WORD stanowili 5-8 proc. wszystkich uczestników. Zdaniem ekspertów brak możliwości odbywania takich kursów jest błędem. — Dzięki takiemu szkoleniu można było dotrzeć do kierowcy, wpłynąć na jego postawę, uzmysłowić, jakie skutki pociąga za sobą szybka jazda — mówił nam Jacek Śniady, kierownik działu szkoleń w WORD w Olsztynie.

Dlaczego kursy zostały zlikwidowane? Jak tłumaczył w rozmowie z „Rzeczpospolitą" Janusz Cieszyński, wiceminister cyfryzacji, dotychczasowe kursy reedukacyjne zostały celowo zniesione w ramach działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ale nie ma nic w zamian.

— Na razie nie ma żadnych oficjalnych informacji w tej sprawie — mówi Zygmunt Kiersz, dyrektor WORD w Elblągu.

Były za to pogłoski, że kierowcy, którzy przekroczą dopuszczalny limit punktów, mieliby zdawać ponownie egzamin teoretyczny i praktyczny. Dziś pełny koszt takiego egzaminu na kat. B to 170 zł.

Być może jednak kursy wrócą, i to z hukiem. Bo według pojawiających się w mediach informacji takie kursy miałby ruszyć w pierwszym kwartale przyszłego roku. Tyle że kurs miałby trwać aż 28 godzin i przez cztery dni i kosztować 2000 zł. Co istotne, kurs były obowiązkowy dla wszystkich kierowców, którzy przekroczyli dopuszczalny limit punktów (24 punkty dla kierowców z prawem jazdy od co najmniej roku, 20 punktów dla kierowców posiadających prawo jazdy krócej niż rok).

Dlaczego aż 2 tys. zł? To wynika z kalkulacji WORD-ów. Przeliczając na godziny, to dotychczas godzina lekcyjna takiego kursu kosztowała ok. 60 zł. Gdyby zachować dotychczasową cenę za kurs, to na godzinę wychodzi ok. 12-13 zł, a za taką kwotę trudno dziś zorganizować kurs, bo trzeba wynająć salę i opłacić wykładowców.

GDZIE ILE PŁACIMY

Sprawdziliśmy, ile wczoraj pomiędzy godz. 12 a 14 kosztowały benzyna, olej napędowy i LPG w największych miastach regionu.

Bartoszyce, Stacja Moya, ul. Kętrzyńska 64
Benzyna 95 – 6,99
ON – 8,09
LPG – 3,33

Elbląg
Benzyna 95 – 6,89
ON – 8,09
LPG – 3,19

Ełk, Orlen u zbiegu ulic Sikorskiego i Gdańskiej
Benzyna 95 – 6,98
ON – 8,09
LPG – 3,19

Iława, stacja Orlen przy ul. Sienkiewicza
Benzyna 95 – 6,84 zł
ON – 8,09 zł
LPG – 2,85 zł

Kętrzyn, stacja paliw BP, ul. Mazowiecka
Benzyna 95 –
ON –
LPG –

Giżycko, stacja Biłas i Synowie, al. 1Maja 25
Benzyna 95 - 7,02
ON - 8,19
LPG - 3,09

Lidzbark Warmiński Stacja Paliw Primi
Benzyna 95 – 6,82
ON – 8,05
LPG – 3,10

Olecko, stacja Orlen
Benzyna 95 – 6,99
ON – 8,09
LPG – 3,29

Olsztyn Circle K ul. Poprzeczna
Benzyna 95 – 6,99
ON – 8,21
LPG – 3,22

Ostróda, Orlen ul. Grunwaldzka
Benzyna 95 – 6,83
ON – 8.14
LPG – 3,16

Pisz, Bentra, ul. Grunwaldzka 1
Benzyna 95 – 6,84
ON – 8,03
LPG – 2.87

Szczytno Stacja Paliw Circle K ul. B. Chrobrego 1
Benzyna 95 – 6,85
ON – 8,05
LPG – 2,95

KONDOLENCJE

Koleżance
Hannie Sender-Magdziak
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Taty
składają
współpracownicy
z Wydziału Świadczeń
Emerytalno-Rentowych ZUS Olsztyn
259022opb1-A-G

Nie żyjemy, aby umierać...
Ale umieramy, aby żyć wiecznie...
M. Buchberger
Rodzinie i Bliskim
Iwony Rybka-Maślanka
byłej pracownicy Rodzinnego Ośrodka
Diagnostyczno-Konsultacyjnego w Olsztynie
wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa otuchy i wsparcia
składają Prezes, Dyrektor, sędziowie i pracownicy
Sądu Okręgowego w Olsztynie
260022opb1-a-M

eprasa.pl 1f6a961941

AKT OSKARŻENIA PO TRAGICZNYM ODKRYCIU

Do Sądu Rejonowego w Piszu wpłynął akt oskarżenia przeciwko właścicielom gospodarstwa, którzy odpowiedzą za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad zwierzętami gospodarskimi. Grozi im kara od 3 miesięcy do lat 5 więzienia.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

Fot. OTOZ Animals Działdowo

Zwierzęta topiły się w gnojowicy

Sprawą masowego znęcania się nad bydłem w jednym z gospodarstw w miejscowości w powiecie piskim śledczy zajmowali się od 19 sierpnia 2022 r. Podejrzanym – 59-letniej właścicielce gospodarstwa rolnego oraz jej 36-letniemu synowi – postawiono zarzuty znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad zwierzętami gospodarskimi i zostali oni tymczasowo aresztowani na okres 2 miesięcy.

— Oskarżeni Ewa P. i Wojciech P. prowadzili wjednej z miejscowości w gminie Pisz gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji mleka. Według ustaleń prokuratora, oboje oskarżeni w okresie od września 2021 r. do 19 sierpnia 2022 r. znęcali się ze szczególnym okrucieństwem nad co najmniej 90 zwierzętami gospodarskimi – bydłem. Traktowali zwierzęta w niehumanitarny sposób, nie zapewniając im opieki weterynaryjnej i pielęgnacyjnej. Utrzymywali je bez dostępu do odpowiedniej karmy i bez stałego dostępu do wody, w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa oraz w warunkach uniemożliwiający im odpoczynek. Następstwem szeregu zaniedbań ze strony oskarżonych była śmierć co najmniej 46 zwierząt, w tym cieląt. Opis czynu zarzuconego oskarżonym jest wyjątkowo drastyczny — informuje Adam Barczak, rzecznik prasowy do spraw karnych Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Rozpoczęcie procesu Ewy P. i Wojciecha P. planowane jest na 21 listopada 2022 r. Oboje oskarżeni będą odpowiadali przed sądem z wolnej stopy. Sąd Rejonowy w Piszu w dniu11 października 2022 r. uchylił stosowane wobec oskarżonych tymczasowe aresztowanie i w jego miejsce zastosował dozór policji, połączony m.in. z zakazem kontaktowania się ze świadkami występującymi w tej sprawie.

— W ocenie sądu, w aktualnym stanie sprawy nie ma obaw, że oskarżeni mogą w jakikolwiek bezprawny sposób wpływać na dalszy tok postępowania i utrzymywanie tymczasowego aresztowania w sytuacji zgromadzenia wszystkich dowodów w sprawie, nie jest już konieczne — dodaje rzecznik.

Postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania nie są prawomocne.

Przypomnijmy. O dramatycznej akcji ratowania zwierząt gospodarskich w jednej ze wsi w okolicach Pisza pisaliśmy w Gazecie Olsztyńskiej 22 sierpnia. Dwa dni wcześniej Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Piszu został powiadomiony anonimowo o znęcaniu się nad zwierzętami, pracownicy Inspektoratu natychmiast zawiadomili piską policję, do akcji wkroczyło też Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt Animals.

Animalsów o makabrycznym odkryciu powiadomiła mieszkanka sąsiedniej wsi. To znana w okolicy miłośniczka zwierząt, na co dzień opiekująca się bezdomnymi psami i wolno bytującymi kotami. O dramacie krów pani Liliana dowiedziała się od znajomej z piskiego inspektoratu weterynarii.

— Zadzwoniła do mnie pani Monika, żebym wykorzystała swoje znajomości wśród organizacji prozwierzęcych. Oczywiście zawiadomiłam je, wysyłając jednocześnie filmik ze środka obory, który od niej otrzymałam. Zadzwoniłam do OTOZ Animals, Pogotowia dla Zwierząt i na straż pożarną i natychmiast, tak jak stałam, pojechałam ratować te biedne stworzenia — opowiadała nam pani Liliana. Jak twierdzi, widok gospodarstwa i obory na pierwszy rzut oka nie wzbudzał większego niepokoju, w zasadzie wszystko z daleka wyglądało w miarę normalnie. Chociaż... — Zaniepokoił mnie widok drzwi. Ledwo trzymające się kupy wisiały na jednym zawiasie, obok obory przewrócony traktor. Tak jakby od dawna nikt tam nie zaglądał. Czytałam gdzieś na stronach, że podobno pękła jakaś rura, zaczęło mocno śmierdzieć i ktoś w końcu zadzwonił gdzie trzeba. Rzeczywiście, przy drzwiach obory widać było ciemną plamę na ziemi, tak jakby coś podsiąkało. A w środku... O Boże! — pani Lilianie łamie się głos, a łzy płyną do oczu. Jak twierdzi, widok i okropny fetor o mało nie zwalił ich z nóg.

— To, co zastaliśmy na miejscu, było przerażające. Wyciągaliśmy zwierzęta z gnojowicy, trzeba było trzymać im głowy, żeby nie utopiły się podczas wynoszenia. Ludziom ratującym zwierzęta gnojowica sięgała po pas. Stado bydła według dokumentacji liczyło 90 sztuk. Uratowanych zostało około 40 zwierząt, które w momencie interwencji były żywe — relacjonował podczas akcji Krzysztof Pikiel z Inspektoratu OTOZ Animals w Działdowie.

MASZ MILIONY? W OLSZTYNIE KUPISZ HOTEL, RESTAURACJĘ, KAMIENICĘ

Dużych nieruchomości wystawionych na sprzedaż w Olsztynie nie brakuje. Można stać się właścicielem hotelu, restauracji czy kamienicy. Warunek? Miliony na koncie.

W Olsztynie można kupić wiele wartych miliony nieruchomości. To przede wszystkim budynki usługowe, ale i kamienice. Wiele z nich na nowego właściciela czeka od miesięcy.

Nieruchomość, na której znajduje się Hotel Manor, na nowego właściciela czeka od pół roku. Składa się z czterech działek — jedna zabudowana jest budynkiem hotelu, druga obiektem o charakterze biurowo-socjalnym, kolejne dwie to zaplecze rekreacyjne.

„Hotel dysponuje ponad 300 miejscami hotelowymi w 130 pokojach jedno- i dwuosobowych oraz w dwupoziomowych apartamentach przeznaczonych nawet dla 4-5 osób. Na terenie posesji znajdują się również boiska sportowe do siatkówki oraz do piłki nożnej. Odległość plaży nad jeziorem Żbik od budynków hotelu wynosi jedynie około 100 m. Przestrzeń ta wykorzystywana jest dla rekreacji" — czytamy w ofercie.

Ile trzeba wyłożyć, by stać się właścicielem tego obiektu? Odpowiedź: 20 milionów złotych.

Za lokal usługowy przy ul. Obrońców Tobruku dotychczasowy właściciel chce ponad 8,5 mln zł. Budynek ma ponad 2,4 tys. m kw. i 12 pomieszczeń w stanie „bardzo dobrym". Nowy nabywca, zdaniem sprzedającego, może go wykorzystać na wiele sposobów: „fitness, kursy tańca, bankiety, bale i wesela, konferencje, targi itp.". Nieruchomość posiada także parking na ponad 80 miejsc.

5,2 mln zł trzeba wydać, by stać się właścicielem lokalu gastronomicznego przy ul. Pstrowskiego. To budynek o powierzchni 900 m kw., posiadający sześć pomieszczeń w „bardzo dobrym stanie". Do tego monitoring i własny parking.

Za 3,1 mln zł można kupić biuro w kamienicy o powierzchni 920 metrów kwadratowych z 20 pomieszczeniami na ul. Partyzantów. Stan wspomnianych pomieszczeń: „do odświeżenia".

O odświeżenie pomieszczeń będzie musiał zadbać nowy właściciel Biura Dajtki przy ul. Słonecznikowej (dawny Auto Handel). Za 208 m kw. (4 pomieszczenia i łazienka) nabywca musi zapłacić blisko 1,6 mln zł.

Za tyle samo zapłaci chętny lokal użytkowy przy ul. Pileckiego. Ten budynek na Jarotach ma powierzchnię ponad 423 m kw., a jego pomieszczenia również wymagają „odświeżenia".

Przy ul. Jacka Kuronia stoi „Dom Olsztyn" z 1918 roku, który dotychczas pełnił funkcje usługowo-magazynowe. Budynek stanowi element zespołu pochodzącego z II etapu budowy koszar artylerii, która nastąpiła w latach 1900-1902. Zachowana została pierwotna bryła budynku, wystrój architektoniczny, klatka schodowa oraz częściowo stolarka otworowa. Budynek stanowi pierwotny element zespołu pochodzący z II etapu budowy koszar artylerii, która nastąpiła w latach 1900-1902. Zachowana została bryła budynku, wystrój architektoniczny, klatka schodowa oraz częściowo stolarka.

Cena? 5 mln zł.

Za 2,9 mln zł można także mieć budynek o powierzchni powyżej 410 m kw. po kompleksowej rewitalizacji i termomodernizacji stojący przy ul. Kazimierza Jagiellończyka. „12 mieszkań w budynku idealne na inwestycję, zarówno pod wynajem długo, jak i krótkoterminowy – minihotel" — opisuje sprzedawca. W tym przypadku można korzystać z ulgi na zabytki.

OPR. RAZ

eprasa.pl 1f6a961941

NA WARMII I MAZURACH COŚ DRGNĘŁO

Jedna jaskółka wiosny nie czyni i nie ma co popadać w przesadę, ale widać pewne dobre zmiany w gospodarce Warmii i Mazur. A to dobra wróżba, choć nie wiadomo, czy obecna sytuacja gospodarcza nie zahamuje tego pozytywnego trendu.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Patrząc na dane GUS na temat gospodarki w 2020 roku, można powiedzieć, że nad Wielkimi Jeziorami coś drgnęło. Widać pewne pozytywne symptomy, choć trzeba sobie jasno powiedzieć, że wciąż jesteśmy regionem, który gra w drugiej lidze, gdy idzie o gospodarkę. GUS właśnie przedstawił dane na temat produktu krajowego brutto. W 2020 roku wartość wytworzonego PKB Polski wyniosła 2 338 996 mln zł. Z tego ponad połowa PKB została wytworzona w pięciu regionach: warszawskim stołecznym, śląskim, wielkopolskim, dolnośląskim i małopolskim. W tych regionach, w których pracuje 49,8 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce narodowej, powstaje 56 proc. PKB naszego kraju.

Jak podaje GUS, w 2020 roku w 15 regionach odnotowano wzrost produktu krajowego brutto w porównaniu do 2019 roku, przy czym największy w regionie łódzkim – o 4,5 proc., a najmniejszy w regionie pomorskim – o 0,2 proc. Spadek produktu krajowego brutto wystąpił w 2 regionach – śląskim i podkarpackim (odpowiednio o 1,5 proc. i 0,6 proc.).

Jak to wygląda na Warmii i Mazurach? Otóż są dobre sygnały. Nasz udział w tworzeniu PKB wyniósł w 2020 roku 2,6 proc. i w porównaniu z rokiem 2019 wzrósł o 3,8 proc. To po Łódzkiem drugi wynik w kraju i na pewno bardzo nas to cieszy.

fot. arch

— Na pewno wzrost PKB w regionie cieszy — mówi prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Ale trzeba też pamiętać, że w ekonomii jest coś takiego, jak krzywa nasycenia. Bogatym regionom trudniej wykrzesać rezerwy w zakresie możliwości wzrostu. W biedniejszych regionach, takich jak nasz te możliwości wzrostu są wiele większe.

Patrząc na dane, niższy udział niż my w PKB miały cztery województwa: świętokrzyskie (2,3 proc.), podlaskie (2,2 proc.), lubuskie (2,1 proc.) oraz opolskie (2 proc.). Nasz i ich łączny udział w generowaniu PKB wyniósł 11,2 proc., a pracowało tu 13,1 proc. ogółu pracujących w gospodarce narodowej. Dla porównania jeden region warszawski stołeczny tworzy 17,8 proc. naszego PKB.

I to przekłada się na PKB na jednego mieszkańca. Z danych GUS wynika, że wartość PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca Polski w 2020 roku wynosiła 60 984 zł. Na Warmii i Mazurach było to 42 618 zł, podczas gdy w województwie warszawskim stołecznym, gdzie ten wskaźnik jest najwyższy, aż 134 772 zł. To trzy razy więcej, ale nie to martwi, bo bardziej już to, że osiągamy tylko 69,9 proc. średniej krajowej. Gorszy wynika mają tylko dwa regiony: Lubelszczyzna (67,9 proc.) i Podkarpacie (68,9 proc.).

Choć trzeba też zauważyć, że w porównaniu z rokiem 2019 mamy skok PKB na jednego mieszkańca o 4,2 proc. To drugi wynik w kraju, wyższy był tylko w Łódzkiem — 5 proc.

Widać więc, że się rozwijamy, bogacimy. I to jest to prawda, ale też jak cię widzą, tak cię piszą. W totalnym rozrachunku liczą się te regiony, które decydują o sile gospodarczej kraju. Nie dziwmy się więc, że czasem inni dostają więcej, co z drugiej strony bije w nas podwójnie, bo tamci jeszcze bardziej się bogacą i trudniej ich dogonić. Wprawdzie nigdy nie byliśmy potęgą gospodarczą, ale dla porównania w 2004 roku, kiedy wchodziliśmy do UE, wartość PKB na jednego mieszkańca w kraju wynosiła 24,4 tys. zł, a na Warmii i Mazurach — 18,4 tys. zł. To stanowiło 75,4 proc. średniej krajowej. Dziś nasze PKB na jednego mieszkańca to nawet nie 70 proc. średniej krajowej na mieszkańca — to tak dla przypomnienia, żeby niektórzy nie popadli w przesadną euforię.

Jednak te dane są bardzo dobre, bo pokazują, że idziemy w dobrym kierunku, zaczynamy nadrabiać dystans.

— Na pewno wzrost PKB w regionie cieszy, bo oznacza, że sytuacja jest lepsza niż w innych województwach — mówi prof. Andrzej Buszko, ekonomista z UWM. — Ale trzeba też pamiętać, że w ekonomii jest coś takiego, jak krzywa nasycenia. Bogatym regionom, jak Śląsk czy Wielkopolska, trudniej wykrzesać rezerwy w zakresie możliwości wzrostu. W biedniejszych regionach, takich jak my czy Podkarpacie, te możliwości wzrostu są wiele większe.

Jest jeszcze pytanie, na ile obecna sytuacja gospodarcza może wpłynąć na naszą gospodarkę i czy może zahamować te dobre trendy.

— Obecna sytuacja z punktu widzenia makroekonomicznego jest zła — dodaje prof. Buszko. — Gdy chodzi o czynniki zewnętrzne, to nie wiadomo, jak rozwinie się sytuacja polityczna i gospodarcza. Putin jest nieprzewidywalny. Nie wiemy, jak zachowają się rynki surowcowe. W kraju z kolei mamy spadek inwestycji. Miało być ok. 25-26 proc. w relacji do PKB, a jest obecnie ok. 15 proc. Do tego mamy zapowiedzi zamykania się małych i średnich firm, a te są kluczowe dla naszej gospodarki. Brakuje też koordynacji w zakresie polityki pieniężnej państwa. Nie wiemy, jak naprawdę wygląda stan finansów publicznych.

ANDRZEJ MIELNICKI

UDZIAŁ REGIONÓW W PKB W 2020 ROKU:

1. warszawski stołeczny — **17,8 proc.**
2. śląskie — **11,7 proc.**
3. wielkopolskie — **10 proc.**
4. dolnośląskie — **8,4 proc.**
5. małopolskie — **8,1 proc.**
...
13. warmińsko-mazurskie — **2,6 proc.**
14. świętokrzyskie — **2,3 proc.**
15. podlaskie — **2,2 proc.**
16. lubuskie — **2,1 proc.**
17. opolskie — **2 proc.**

PKB NA MIESZKAŃCA REGIONU W 2020 ROKU:

1. warszawski stołeczny — **134,7 tys. zł**
2. dolnośląskie — **67,6 tys. zł**
3. wielkopolskie — **66,5 tys. zł**
4. śląskie — **60,5 tys. zł**
5. łódzkie — **59 tys. zł**
...
15. warmińsko-mazurskie — **42,6 tys. zł**
16. podkarpackie — **42 tys. zł**
17. lubelskie — **41,4 tys. zł**

ŚWIAT I OKOLICE

CIASTKO JOE BIDENA

Parę miesięcy temu 46. w dziejach USA prezydent Joseph Robinette Biden powiedział o Putinie, że jest... „mordercą". Wówczas nawet najbardziej niechętni Rosji dziennikarze i eksperci kręcili głowami z niedowierzaniem i podziwem. A dyplomaci mówili, że jednak „za ostro". Minęły kolejne miesiące wojny i J.R. Biden powiedział o władcy Kremla, że to „racjonalny gość". Ba, przypuszczalnie dojdzie do spotkania prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki i Federacji Rosyjskiej w Indonezji na listopadowym szczycie G-20.

Skąd ta zmiana? Putin niemal od początku agresji, gdy nie udało mu się w szybkim tempie zawładnąć ziemiami naszego wschodniego sąsiada, zaczął grać na „zmęczenie Zachodu", czyli na to, aby opinia publiczna Niemiec, Francji, Włoch, ale też naszego regionu Europy – i w jakiejś mierze Ameryki – miała dosyć wydawania pieniędzy na zbrojenie Ukrainy i inną dla niej pomoc. No i coraz bardziej martwiła się o nadchodzącą zimę w kontekście podwyżek cen energii...

Krok po kroku ta taktyka przynosi skutek, bo sondaże w krajach UE pokazują na – na szczęście powolny – ale niestety systematyczny wzrost odsetka tych, którzy nie chcą nowych sankcji wobec Moskwy, co więcej: chcą złagodzenia sankcji obecnych. Wreszcie następuje wzrost odsetek tych, którzy nie chcą wysyłać broni do Kijowa.

Za miesiąc w USA odbędą się kluczowe dla amerykańskiej polityki wybory do obu izb Kongresu USA: Izby Reprezentantów i Senatu. Demokraci mogą utracić większość w obu tych ciałach, a wydaje się, że w jednym z nich utracą na pewno. W opozycyjnej Partii Republikańskiej jest tendencja – zwłaszcza wśród wyborców formacji Trumpa, choć po części także wśród polityków – do swoistego „izolacjonizmu" na zasadzie: „zajmijmy się sprawami USA, a nie wojną w Europie". U Demokratów Bidena jest również podobna tendencja, choć mniej silna. Jednak jest to trend wzrastający. Zapewne Biden chce także pokazać opinii publicznej w swoim kraju, i to przed wspomnianymi wyborami, że może zapewnić „pokój światu". Choć oczywiście w interesie przemysłu zbrojeniowego USA jest, aby eksportować jak najwięcej broni – a wojna temu sprzyja. Lokator Białego Domu chce więc, zgodnie z anglosaskim powiedzeniem, „mieć ciastko i zjeść ciastko". Stąd taka werbalna zmiana wobec Putina. Na szczęście nie musi ona chyba oznaczać ustępstw w praktyce i zmuszania Ukrainy do zawarcia pokoju za wszelką cenę. Przynajmniej nie teraz...

Ryszard Czarnecki europoseł

eprasa.pl 1f6a961941

ELBLĄG PRAWDZIWĄ STOLICĄ TAŃCA

Trzy dni zmagań z różnymi rodzajami tańca: od majestatycznego walca wiedeńskiego, po wesołego foxtrota, aż do zmysłowej rumby. Około 400 zawodników, piękne stroje i dużo emocji. W miniony weekend Elbląg znów stał się prawdziwą stolicą tańca.

fot. CSE Światowid

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Wielogodzinne popisy tancerzy, mnóstwo startów, łzy szczęścia, a także gorycz porażki. MFT „Baltic Cup" od lat dostarcza wielu wrażeń. Tegoroczna edycja Międzynarodowego Festiwalu Tańca „Baltic Cup" obfitowała w wiele tanecznych emocji.

Rywalizacja w ramach „Baltic Cup" toczyła się w Hali Sportowo-Widowiskowej przy al. Grunwaldzkiej i rozpoczęła się w miniony piątek. Na listach startowych mogliśmy znaleźć kilkaset par, a wiele z nich stanowią ścisłą czołówkę rankingu najlepszych par Word Dance Sport Federation (WDSF).

W sobotę przez cały dzień podziwiano występy blisko 60 par tanecznych, które rywalizowały w Mistrzostwach Świata Par Standardowych u-21. Późnym wieczorem poznaliśmy wyniki sędziów. Tytuł Mistrzów Świata Par Standardowych u-21 wywalczyli Lupoaie Cosmin i Morariu Alessia Ioana z Rumunii. Drugie miejsce zajęła para: Makarovas Laurynas i Ambrazeviciute Kotryna z Litwy. Na najniższym stopniu podium zawody skończyła para Grande Sebastiano i Farinaccio Moorea z Włoch. Czwarte miejsce przypadło Tsykhanovskyi Vladyslav i Tsikhanovska Veronika z Ukrainy, piąte dla Perretta Riccardo i Mozdyniewicz Julii z Włoch, a szóste zajęli Mijalski Marcel i Wojteczek Julia — polska para z Elbląskiego Klubu Tańca Jantar.

W niedzielę odbyło się kilkadziesiąt startów w kilku kategoriach wiekowych. Poznaliśmy zwycięzców m.in. w kategorii Under21 Latin oraz w WDSF Open Senior III Standard.

Licznie przybyła na „Baltic Cup" publiczność z całą pewnością nie mogła się nudzić. Organizatorzy, poza zagwarantowaniem emocji tanecznych na najwyższym poziomie, zadbali również o dodatkowe atrakcje. Podczas wieczornych finałowych gal oglądać można było występy formacji tanecznych Jantar Elbląg oraz bitwy breakingowe. Na elbląskim parkiecie zobaczyliśmy w akcji absolutnych mistrzów tej odmiany tańca. Emocji z pewnością dodawał fakt, że od 2024 roku breaking będzie nową dyscypliną sportową na Igrzyskach Olimpijskich.

— Taniec, każda z jego odmian, jest najlepszą aktywnością fizyczną, łączy sztukę i sport, pozwala wyrazić siebie w muzyce poprzez ruch ciała — przyznają organizatorzy MFT „Baltic Cup".

eprasa.pl 1f6a961941

NAPRAWDĘ GODNI NAŚLADOWANIA

Są wśród nas „Godni naśladowania". Rada Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego już po raz 19. przyznała nagrody i wyróżnienia dla najlepszych organizacji, społeczników, samorządów i przedsiębiorstw.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum prywatne

Na Warmii i Mazurach działają ludzie, dzięki którym świat jest bardziej przyjazny, lepszy i piękniejszy. Mają świetne pomysły i potrafią wdrażać je w życie. Właśnie dla nich powstał konkurs „Godni Naśladowania". Statuetki i dyplomy trafiły w ręce najlepszych. Fundacja „W krajobrazie" z Sząbruka otrzymała nagrodę za najlepszą inicjatywę w kategorii „Organizacja godna naśladowania". W ramach projektu Global Garden Project wspólnie z uczniami zakłada ogrody przyszkolne o charakterze edukacyjnym. Są to głównie ogrody użytkowe, w których dzieci uczą się, jak produkować żywność. Ogrody powstały już m.in. w Polsce, Kenii i Republice Zielonego Przylądka.

OGRÓD JAKO IDEALNE MIEJSCE DO INTEGRACJI LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI

— Fundację założyłem, żeby edukować w zakresie architektury krajobrazu oraz żeby uczyć ludzi produkcji żywności we własnym zakresie — mówi Mariusz Antolak, architekt krajobrazu i założyciel Fundacji „W krajobrazie". — Proces tworzenia i dojrzewania ogrodu jest fascynujący. Nieoceniony dla naszego zdrowia jest też kontakt człowieka z glebą i roślinami. Przebywanie w ogrodzie odpręża i pomaga się nam wyciszyć. Ogród możemy założyć na jednym metrze kwadratowym albo na dziesięciu hektarach. Ogród wcale nie musi być duży. Możemy założyć go nawet na balkonie.

Mariusz Antolak swój pierwszy własny ogród zaczął tworzyć, gdy miał 5 lat. Prowadził go przez lata. Później, gdy przeprowadził się do bloku, nie miał swojego kawałka ziemi. Stworzył jednak ogród na balkonie, w którym zaczął uprawiać m.in. pomidory, ziemniaki i dynie. Teraz próbuje swoją pasją zarazić innych.

— Kontakt z roślinami, z glebą i prace pielęgnacyjne w ogrodzie są bardzo relaksujące — podkreśla szef Fundacji „W krajobrazie". — Kontakt z przyrodą ma zbawienny wpływ na nasze zdrowie. Ogród to też idealne miejsce do integracji lokalnych społeczności. Aktualnie staramy się aktywizować lokalne społeczności i wspólnie tworzymy ogrody społeczne na przedmieściach Olsztyna. W ramach projektu Jadalny krajobraz, który jest finansowany z funduszy norweskich, dosadzamy w przestrzeniach publicznych podolsztyńskich wsi rośliny jadalne, które będą dostępne dla wszystkich. Staramy się wrócić do dawnych tradycji ogrodniczych regionu.

NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE

Nagrodę za całokształt w kategorii „Organizacja godna naśladowania" otrzymała Fundacja Spa For Cancer z Olsztyna.

— Przez lata pokazałyśmy, że niemożliwe nie istnieje, że siostrzana więź i wsparcie to najlepsze lekarstwo na wszystko, że za zakrętem z napisem „rak" istnieje życie – czasami lepsze, wartościowsze, a z pewnością pełne przygód — podkreśla fundacja w mediach społecznościowych. — Z tym tytułem idziemy dalej, zarażając innych entuzjazmem, wiarą i energią.

PŁAKAĆ CZY SIĘ ŚMIAĆ?

Przyznano również nagrody dla pozarządowców godnych naśladowania. Tu zwyciężyła Agnieszka Sakowska-Hrywniak, która jest prezeską Fundacji Prymus, gdzie wyrównuje szanse edukacyjne. Dzięki niej najzdolniejsi uczniowie z gminy Dywity otrzymują stypendia.

— Myślę, że nagrodę przyznano mi za dobre podejście do ludzi. Gdyby każdy nas oddał innym chociażby cząstkę siebie, nasz świat i nasze życie wyglądałoby zupełnie inaczej — zauważa Agnieszka Sakowska-Hrywniak. — Gdy dowiedziałam się, że zostałam laureatką, nie wiedziałam, czy mam płakać, czy się śmiać. Moja praca społeczna trwa przecież już długo. Nigdy nie przypuszczałam, że ktoś może wyróżnić w taki sposób. Oczywiście nie stawiam kropki. Planów jeszcze mam dużo, a teraz będę działała z większą mocą. Mam nadzieję, że dobrzy ludzie pomogą mi je zrealizować.

CZEKAŁA DZIEWIĘTNAŚCIE LAT

Miasto Kętrzyn zostało natomiast nagrodzone w kategorii „Samorząd godny naśladowania".

— Muszę przyznać, że o nagrodę starałam się dziewiętnaście lat. Niestety otrzymywało ją inne miasto, więc co roku stawialiśmy sobie coraz wyżej poprzeczkę. I chociaż robiliśmy coraz więcej, o nagrodzie mogliśmy tylko sobie pomarzyć. Nie poddawaliśmy się jednak i dawaliśmy z siebie jeszcze więcej. I dzięki temu w minionym roku zostaliśmy wyróżnieni, a teraz otrzymaliśmy nagrodę „Godni naśladowania". Ale nie osiądziemy na laurach! — opowiada Katarzyna Kopeć, naczelnik Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Kętrzyn. — To nagroda przede wszystkim dla ludzi, dzięki którym tak dużo dzieje się w Kętrzynie. I właśnie o to chodzi, żeby miasto żyło, a urzędnicy byli dla ludzi. Zawsze powtarzam, że karma wraca. Długo na nią czekaliśmy,

bo aż dziewiętnaście lat, ale w końcu jest! Bardzo się cieszymy.

W kategorii „Przedsiębiorca godny naśladowania" zwyciężyła firma KOMA świadcząca usługi komunalne.

Pierwsza edycja konkursu „Godni Naśladowania" odbyła się w 2004 roku. Od samego początku organizowany jest przez Radę Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego we współpracy z Samorządem Województwa. Zaczynaliśmy od jednej kategorii – była to „Inicjatywa organizacji pozarządowych". W ciągu kolejnych edycji liczba kategorii urosła do dziewięciu (w edycji XIV) a obecnie są to cztery kategorie.

W ciągu 19 lat do konkursu zgłoszono ponad 500 wniosków. Tytuł „Godnych Naśladowania" otrzymało 82 laureatów. Wyróżnienia zdobyło łącznie 115 organizacji, osób i samorządów nominowanych do konkursu.

AMERYKANIE SZKOLILI STRAŻ GRANICZNĄ

Delegacja amerykańska odwiedziła placówkę Straży Granicznej w Bezledach. Celem wizyty było szkolenie w zakresie identyfikacji materiałów CBRN (szkodliwych substancji chemicznych, biologicznych, promieniotwórczych, nuklearnych). Przedsięwzięcie było doskonałą okazją do podniesienia wiedzy w zakresie identyfikacji ww. materiałów, jak również wymiany doświadczeń.
W szkoleniu wzięli udział funkcjonariusze z W-MOSG, na co dzień pełniący służbę na drogowym, kolejowym oraz lotniczym przejściu granicznym. Podczas spotkania zapoznano gości z infrastrukturą drogowego przejścia granicznego, zaprezentowano sprzęt służbowy, omówiono główne zadania formacji oraz specyfikę ochrony zewnętrznej granicy Unii Europejskiej. Delegacji amerykańskiej wręczono pamiątkowe albumy, które ukazują codzienną służbę Polskiej Straży Granicznej.

Źródło: Straż Graniczna

REKLAMA

ZAINWESTUJ W BARWINACH!

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD
ogłasza I nieograniczony przetarg ustny
NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANYCH DZIAŁEK W BARWINACH OBRĘB UNIESZEWO
z dostępem do mediów (wod.-kan., energia), przeznaczonych pod zabudowę usług turystycznych i uzupełniająco mieszkanie dla właściciela, budynki basenu, odnowy biologicznej itp., urządzenia i obiekty sportu i rekreacji.
Działki położone są ok. 300 m od Jeziora Wulpińskiego, w sąsiedztwie lasu, dojazd od strony Unieszewa drogą asfaltową, ok. 9 km od drogi krajowej nr 16 relacji Olsztyn – Ostróda i ok. 6 km od drogi krajowej nr 51 relacji Olsztyn – Olsztynek:
- **nr 6/182 o pow. 0,6008 ha – cena wywoławcza netto 305.600 zł, wadium 37.600 zł**
- **nr 6/183 o pow. 0,5554 ha – cena wywoławcza netto 304.700 zł, wadium 37.500 zł**
- **nr 6/184 o pow. 0,5245 ha – cena wywoławcza netto 287.700 zł, wadium 35.400 zł.**

Do ceny wylicytowanej w przetargu doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%.
Zapraszamy do zapoznania się z pełną ofertą przetargu: https://gietrzwald.pl/urzad-gminy/sprzedaz-nieruchomosci.
Przetarg odbędzie się **27 października 2022 r. o godz. 10.30** w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie.
Wadium w podanej kwocie należy wpłacić najpóźniej w dniu **20.10.2022 r.**
Tel. **(89) 524 19 19** lub **(89) 524 19 09**.

ZAMIESZKAJ W BARWINACH!

114222otbr-A-G

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku, ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy pisemny na wykonanie robót ogólnobudowlanych (roboty awaryjne, nieprzewidziane) w zasobach SM w Olecku w okresie od 01.01.2023 r. do 31.12.2023 r.

Termin składania ofert upływa dnia 27.10.2022 r. o godz. 8.00.

Oferty należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Zyndrama 4. Otwarcie ofert nastąpi 27.10.2022 r. o godz. 8.30 w biurze SM przy ul. Zyndrama 4.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie SM przy ul. Zyndrama 4, w Dziale Technicznym w godz. 8.00-13.00, nr telefonu 87 520 30 67.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

49922ocwo-A-G

eprasa.pl 1f6a961941

WSTYDLIWY TEMAT PROSTO Z PRACY

Polacy masowo padają ofiarami mobbingu. I skarżą się na pracodawców. Na szczęście Olsztyn jest na końcu tej czarnej listy. Dlatego, że pracuje się tu najlepiej, czy może wolimy nie donosić na tych, z którymi pracujemy?

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Pamiętasz, jak w podstawówce każdy śmiał się z grubego? Wymyślał mu nowe ksywki albo robił dowcipy, że wygląda jak ludzik Michelin. Do tego głośno komentował, że znowu zamiast kanapki przyniósł pół kilo słoniny i to wcale nie dla sikorek. Generalnie zawsze znalazł się ktoś, kto gnębił grubego — zauważa Rafał Walaszek, autor bloga „Bogaty z wyboru". — W pracy z dorosłymi ludźmi też bardzo łatwo jest znaleźć dzieciaki, które dręczą. Zmieniają się tylko sposoby.

Do Państwowej Inspekcji Pracy w pierwszej połowie 2022 roku wpłynęły aż 1003 skargi dotyczące mobbingu — takie dane podaje Główny Inspektorat Pracy. Najwięcej było ich w Warszawie, bo aż 171 skarg, a najmniej w Olsztynie — 26. Czy to znaczy, że w Olsztynie pracuje się najlepiej?

— Według naszych rejestrów na dzień 26 września 2022 roku skarg było 41. Z tego przeprowadziliśmy 28 kontroli. Dlaczego tyle? My, jako inspektorzy pracy, niestety nie mamy uprawnień władczych, żeby jednoznacznie rozstrzygać, czy doszło do mobbingu. Od tego jest sąd pracy. Ale nie znaczy to, że z tego powodu nie przeprowadzamy kontroli — wyjaśnia dr Łukasz Sztych, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy ds. Prawno-Organizacyjnych w Olsztynie. — Nie rozpatrujemy skarg anonimowych. One co do zasady od razu trafiają ad acta. Rocznie wpływa do nas łącznie kilkadziesiąt informacji na temat mobbingu.

I dodaje: — Być może ludzie boją się zgłaszać mobbing z prośbą o pomoc. Być może jeszcze nie dojrzeli do tej decyzji, a być może nie są świadomi, że są źle traktowani. Tu podkreślmy, że na gruncie obowiązujących przepisów ofiarą mobbingu musi być zawsze pracownik, a sprawcą nie zawsze jest pracodawca. Mobbingować może na przykład kolega z pracy. Zdarzają się nawet przypadki, że mobbingowani są szefowie przez swoich podwładnych. Mobbing to nie zależności związane ze stanowiskiem — wynika on bardziej z zachowania sprawcy i cech jego charakteru. Ale znaczenie ma też wrażliwość drugiej strony, czyli ofiary mobbingu. To bardzo delikatna kwestia. Każdy człowiek jest inny, a mobbing to zjawisko bardzo subiektywne.

Fot. Beata Szymańska

DŁUGO I UPORCZYWIE

A czym jest mobbing? Od czego się zaczyna? Pierwsze objawy mobbingu to na przykład drobne uszczypliwości, które łatwo przeoczyć. Łatwo się je bagatelizuje, a one przybierają na sile. Nierzadko pomiędzy osobą mobbingującą a pracownikiem dochodzi do konfliktu, który powoduje prawdziwą lawinę. Początkowo niepokojące zachowania mogą mieć miejsce raz na jakiś czas, jednak z czasem mogą się nasilić.

— Przyczyną mobbingu jest strach przed tobą. Strach, że jesteś w stanie pokonać, zastąpić lub wręcz zlikwidować mobbera. To ty jesteś dla nich realnym zagrożeniem. Mobber nie jest w stanie pokonać cię na płaszczyźnie umiejętności, więc walczy na innym polu. Skupia twoją uwagę na walce z nim, co odciąga cię od obowiązków. Mobber szuka twojej słabości — zwraca uwagę Rafał Walaszek. — Jego ataki są następstwem frustracji, wynikającej ze strachu, niskiej samooceny czy kompleksów. Mobber jest słabeuszem, nawet jeśli góruje nad tobą pewnością siebie lub posturą.

Mobbing może przybrać wiele postaci. Osoba, która się go dopuszcza, może nieuzasadnienie podważać kompetencje ofiary. Przerywa zdania w pół słowa, nie daje się wypowiedzieć, na pytania reaguje agresją. Czasem mobbing może być też nieco bardziej wyrafinowany. Może wiązać się z szyderstwem, celowym ośmieszaniem i poniżaniem drugiej osoby po to, by osiągnąć z tego powodu jakieś korzyści. Czasem chodzi o wyrobienie pozycji w grupie i zaznaczenie, kto rządzi w danym zespole — całkiem podobnie, jak robią to niektóre zwierzęta w stadzie. Problem głównie polega na tym, że mobber nie potrafi wyczuć, gdzie jest granica pomiędzy akceptowalnym zachowaniem a brutalnym naruszeniem strefy komfortu drugiej osoby.

— Kodeks pracy wyjaśnia, czym jest mobbing. To między innymi zastraszanie i eliminowanie pracowników z zespołu. Musi być to jednak działanie długotrwałe i uporczywe — podkreśla Łukasz Sztych. — Tylko wtedy dochodzi do mobbingu. Jednorazowa sytuacja jeszcze nie musi go oznaczać. Ludzie często są tego nieświadomi. Piszą do nas, że pracodawca podniósł na przykład głos czy zwrócił uwagę, a w istocie mogło to być po prostu wydanie polecenia służbowego. Jeden uzna, że to jest mobbing, a drugi nie zwróci na to uwagi.

WŁASNE PROCEDURY ZAMIAST SĄDU

Również sądy mają trudność, żeby stwierdzić, że doszło do mobbingu. Pracownikowi natomiast trudno to udowodnić. Choć kodeks wyjaśnia, czym jest mobbing, nie precyzuje szczegółowo, czym jest na przykład nękanie czy zastraszanie. Pozytywnie dla oskarżającego zapada tylko od 5 do 7 proc. wyroków. Sama liczba procesów też nie jest w skali Polski duża — to zazwyczaj kilkaset przypadków. W dodatku postępowanie w sprawach o mobbing przed sądami pracy jest długotrwałym procesem. Średnio trwa od trzech i pół roku nawet do pięciu, sześciu lat, w związku z tym nie wszyscy poszkodowani mają siłę, aby tyle czasu poświęcić na dochodzenie swoich praw.

Pracownik może zwrócić się do sądu pracy z pozwem o odszkodowanie lub zadośćuczynienie. Zadośćuczynienie jest za krzywdę, a odszkodowanie jest za szkodę, czyli rzeczywistą stratę, jaką poniósł pracownik w wyniku mobbingu oraz korzyści, których nie uzyskał. Przy mobbingu pozywa się pracodawcę, a nie konkretną osobę, która nas mobbingowała i już w trakcie postępowania zadaniem pracownika jest udowodnić, że do niego doszło.

Na szczęście coraz częściej firmy wprowadzają własne procedury antymobbingowe i przeciwdziałania dyskryminacji. Wtedy pracownik może przyjść i zgłosić problem osobie wskazanej w procedurze np. pełnomocnikowi firmy ds. przeciwdziałania mobbingowi. To, jak postępowanie zostanie przeprowadzone, zależy najczęściej od pracodawcy, bo to on formułuje dokładne postanowienia.

ŻOŁĘDZIOWE ŻNIWA W NASZYCH LASACH

W lasach trwają żołędziowe żniwa. Pracownicy warmińsko-mazurskich lasów chcieliby zebrać ich aż 90 ton.

— Wszystko wskazuje na to, że tego się nie uda zrobić, że zbierzemy około 70 ton, gdyż ten rok nie obfituje specjalnie w żołędzie dębowe, co wynika z pogody, która panowała latem i wiosną — wyjaśnia Adam Pietrzak, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Jak dodaje, zebrane żołędzie posłużą do wyhodowania około 9 milionów sadzonek drzew. Zostaną one za 2-3 lata posadzone w lasach.

— Przez te lata sadzonki będą rosły w szkółkach leśnych. 9 milionów sadzonek to bardzo dużo, bo co roku sadzimy 20 milionów drzew na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Najwięcej jest sosny, ale właśnie dąb jest w tej chwili drugim co do ilości gatunkiem. Sadzimy go w ilości około 8 milionów sztuk w ciągu roku, co oznacza, że systematycznie przebudowujemy drzewostany tam, gdzie potencjał gleby na to pozwala. W miejscach, gdzie nasi poprzednicy sadzili drzewa iglaste, my sadzimy drzewa liściaste, bardziej wymagające — dęby i buki. To spowoduje, że las będzie zdrowszy, mniej podatny na różne czynniki — informuje Adam Pietrzak.

Fot. Lasy Państwowe

Żołędzie zbierane są w specjalnie wyznaczonych miejscach — w drzewostanach nasiennych. To spowoduje, że sadzonki będą silne.

— Próbki tych żołędzi są wysyłane do specjalnych placówek stacji oceny nasion. Tam ocenie podlega zdrowotność nasion i ich zdolność do kiełkowania. Następnie poddaje się je tzw. spławianiu. Polega to na tym, że przesypuje się je do pojemnika napełnionego wodą. Te nasiona, które są lekkie, puste, zostały zarażone przez owady, wypływają na wierzch, zdrowe opadają na dno. Tak wyselekcjonowane poddaje się termoterapii w wodzie w kotłach o temperaturze 41 stopni, by zabić grzyby pasożytnicze występujące na żołędziach. Siew odbywa się jesienią lub wiosną następnego roku — opisuje Adam Pietrzak.

Średnio z jednego kilograma można wyhodować około 125 sadzonek drzew.

RAZ

eprasa.pl 1f6a961941

OSTRE GRANIE NA STRAŻY GRANIC

Najpierw przywdziali kamasze, potem sięgnęli po gitary i... zaczęli ostro grać. Stopniowo podbijają polskie sceny, koncertują w całej Polsce. Niebawem muzycy z San Quentin z Węgorzewa wydadzą kolejny krążek.

Ich ostre riffy rozgrzewały już publiczność nie tylko na Warmii i Mazurach, ale i w innych miastach kraju, m.in. W Warszawie czy podczas festiwalu rockowego w Ustrzykach. Ich muzyka trafiła także na na anteny radiowe. Zespół San Quentin rodem z Węgorzewa — bo o nim mowa — tworzą Mariusz Górski (wokal), Michał Czelij (gitara), Mariusz Predenkiewicz (bas) i Maciej Nałysnik (perkusja).

O początkach zespołu i drodze z Węgorzewa na sceny całego kraju opowiada Mariusz Predenkiewicz, basista San Quentin.

Fot. archiwum San Quentin

— San Quentin ma wojskowy rodowód. Przypomnij, proszę, waszą historię. Jak to się stało, że zaczęliście grać?

— Tak, mamy wojskowy rodowód. Zespół powstał w 2015 roku w Węgorzewie, pierwsze kroki w muzyce zespołu San Quentin stawiali właśnie żołnierze zawodowi z 11 Pułku Artylerii z Węgorzewa. A wyglądało to tak, że pewnego dnia spotkaliśmy się w pięciu w Klubie Wojskowym przy 11 PA i stwierdziliśmy, że fajnie było by zacząć grać rock'n'rolla. I tak to poleciało. Z biegiem lat zespół przekształcił się w zespół rockowy, który realizuje swoją muzyczną pasję na swój sposób...

— Skąd nazwa zespołu?

Nazwa zespołu San Quentin powstała od nazwy więzienia San Quentin w jednym ze stanów USA, ale to nie oznacza tego, że my mieliśmy jakieś problemy z prawem (śmiech). Ale oznacza to, że każdy człowiek jest niejako więźniem własnego ciała, który musi się dopasować do pewnego stylu, systemu, w którym nie do końca mu się podoba, a musi funkcjonować i żyć...

— Wspomniałeś, że zespół realizuje muzyczną passę „na swój sposób". Jak byście określili muzykę, którą tworzycie? Na pewno jest ostro, ale i bywa spokojnie...?

— Na początku naszej działalności muzycznej naszą muzykę nazwałbym punk-rock, ale z czasem muzycznego dojrzewania zespołu to hard rock jest naszym stylem muzycznym. Jest ostro, ale i bywa, że jest spokojnie oraz balladowo.

— Trzy lata temu, jeśli dobrze pamiętam, wydaliście swoją pierwszą płytę. Jak potem potoczyła się wasza kariera? Z tego, co widzę w internecie, cały czas koncertujecie?

— Tak, trzy lata temu wydaliśmy tzw. ep-kę, która była sprawdzeniem pewnego stylu grania i zakończenia pewnego etapu w muzyce San Quentin. We wrześniu 2021 r. wydaliśmy pełny album pod nazwą San Quentin, który był nagrywany w Warszawie w „Studio u Marchewy" pod czujnym okiem Marcina Mackiewicza. Przedsmakiem albumu jest singiel „Ściana", który promował naszą płytę. Obecnie naszą najnowszą płytę można nabyć na koncertach, ale i w Empiku, w dziale z muzyką rockową. Dużo koncertujemy. Tak, to prawda, staramy się nie wypaść z tzw. koncertowego rytmu.

— Podczas pandemii stworzyliście kawałek „Zamaskowani tytani", opowiadający o ciężkiej i niebezpiecznej służbie ratowników, policjantów i żołnierzy w czasie pandemii. To pokazało, że poruszacie aktualną tematykę, opowiadacie o tym, co nas otacza. Jako zespół z rodowodem wojskowym, w dodatku z Mazur, a więc rejonu graniczącego z obwodem kaliningradzkim, jak zareagowaliście na rosyjską agresję w Ukrainie? Czy te wydarzenia wpłynęły na waszą twórczość?

— „Zamaskowani Tytani" powstali właśnie na cześć ratowników medycznych i w sumie całego personelu medycznego, który walczył z pandemią koronawirusa COVID-19. Jest to takie podziękowanie za trud i włożoną ciężką pracę i służbę dla zdrowia i życia drugiego człowieka.

Druga część pytania: Każda agresja rodzi agresję wobec drugiego człowieka. W XXI wieku nie powinno to mieć miejsca, zwłaszcza w tak cywilizowanych krajach Europy... Czy wydarzenia te wpłynęły na naszą twórczość? Myślę, że tak, ale to opowiemy innym razem — przy następnej okazji. Jak wydamy następną płytę.

— Jakie macie plany na najbliższą przyszłość? Czego można się spodziewać po San Quentin?

— Planów mamy dużo, przed wszystkim dużo grać koncertów i tworzyć nowe utwory. Zdradzę już teraz, że pracujemy nad następnym albumem San Quentin. Pozdrawiamy i zapraszamy na nasze koncerty.

— Dzięki za rozmowę i do zobaczenia na koncercie!

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

W naszym cyklu Muzyczna Scena Warmii i Mazur prezentujemy dokonania rodzimych muzyków – zespołów i solistów reprezentujących rożne gatunki muzyczne. Na naszych łamach gościliśmy już zespoły Hunter, Big Day, Cezarego Makiewicza, grupę Enej, Łydkę Grubasa i chór Iława Gospel Singers. Dziś prezentujemy węgorzewski zespół San Quentin. Za tydzień kolejni goście.

REKLAMA

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW
NA FERMIE DROBIU
W OKOLICACH MŁAWY.
ZAPEWNIAMY
BEZPŁATNE ZAKWATEROWANIE,
ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE.
PRACA OD ZARAZ.
TELEFON KONTAKTOWY
882367223.

НАЙМАЄМО
ПРАЦІВНИКІВ
НА ПТАХОФАБРИКУ
БІЛЯ МЛАВИ.
НАДАЄМО
БЕЗКОШТОВНЕ ПРОЖИВАННЯ,
ПРИВАБЛИВУ ЗАРПЛАТУ.
ПРАЦЮ ПРОПОНУЄМО ВІД ЗАРАЗ.
КОНТАКТНИЙ ТЕЛЕФОН:
882367223.

222kem1-a-M

eprasa.pl 1f6a961941

BURMISTRZ MIASTA – TO BRZMI DUMNIE

Jeszcze dumniej brzmi: prezydent miasta. Który burmistrz lub prezydent z Warmii i Mazur zasługują na zaszczytny tytuł Samorządowca Roku 2022? Trwa Plebiscyt na Samorządowca 2022. O zaszczytny tytuł w trzech osobnych kategoriach ubiegają się warmińsko-mazurscy starostowie, wójtowie oraz prezydenci i burmistrzowie.

Na swoich kandydatów można głosować, wysyłając smsa na numer 7248, w treści wpisując odpowiedni kod przypisany do konkretnego nazwiska. Nazwiska laureatów poznamy na najbliższym, VI Kongresie Przyszłości, który odbędzie się 24 listopada. Dziś prezentujemy burmistrzów i prezydentów naszych miasteczek i miast.

JACEK KOSMALA, burmistrz Nidzicy
— sms o treści **GO.NBP.1**
GRZEGORZ MROWIŃSKI, burmistrz Działdowa
— sms o treści **GO.NBP.2**
JÓZEF BLANK, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego
— sms o treści **GO.NBP.3**
MACIEJ RADTKE, burmistrz Lubawy
— sms o treści **GO.NBP.4**
ANDRZEJ SZYMBORSKI, burmistrz Pisza
— sms o treści **GO.NBP.5**
PIOTR FELIŃSKI, burmistrz Rucianego-Nidy
— sms o treści **GO.NBP.6**
BEATA SOKOŁOWSKA, burmistrz Białej Piskiej
— sms o treści **GO.NBP.7**
ZBIGNIEW WŁODKOWSKI, burmistrz Orzysza
— sms o treści **GO.NBP.8**
JACEK WIŚNIOWSKI, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego
— sms o treści **GO.NBP.9**
IRENEUSZ POPIEL, burmistrz Ornety
— sms o treści **GO.NBP.10**
PIOTR PETRYKOWSKI, burmistrz Bartoszyc
— sms o treści **GO.NBP.11**
JACEK PRZEMYSŁAW KOSTKA, burmistrz Górowa Iławeckiego
— sms o treści GO.NBP.12
MAREK DOMINIAK, burmistrz Bisztynka
— sms o treści **GO.NBP.13**
IRENA WOŁOSIUK, burmistrz Sępopola
— sms o treści **GO.NBP.14**
DAWID KOPACZEWSKI, burmistrz Iławy
— sms o treści **GO.NBP.15**
KRZYSZTOF PIETRZYKOWSKI, burmistrz Susza
— sms o treści **GO.NBP.16**
RAFAŁ RYSZCZUK, burmistrz Kisielic
— sms o treści **GO.NBP.17**
TOMASZ ANDRUKIEWICZ, prezydent Ełku
— sms o treści **GO.NBP.18**
KRZYSZTOF MAŃKOWSKI, burmistrz Szczytna
— sms o treści **GO.NBP.19**
GRZEGORZ ZAPADKA, burmistrz Wielbarka
— sms o treści **GO.NBP.20**
CEZARY ŁACHMAŃSKI, burmistrz Pasymia
— sms o treści **GO.NBP.21**
KAROL SOBCZAK, burmistrz Olecka
— sms o treści **GO.NBP.22**
TOMASZ RAFAŁ LUTO, burmistrz Gołdapi
— sms o treści **GO.NBP.23**
KRZYSZTOF KOŁASZEWSKI, burmistrz Węgorzewa
— sms o treści **GO.NBP.24**
WOJCIECH KAROL IWASZKIEWICZ, burmistrz Giżycka
— sms o treści **GO.NBP.25**
JAROSŁAW FILIPEK, burmistrz Rynu
— sms o treści **GO.NBP.26**
STANISŁAW BUŁAJEWSKI, burmistrz Mrągowa
— sms o treści **GO.NBP.27**
PIOTR GRZYMOWICZ, prezydent Olsztyna
— sms o treści **GO.NBP.28**
PIOTR JAKUBOWSKI, burmistrz Mikołajek
— sms o treści **GO.NBP.29**
RYSZARD NIEDZIÓŁKA, burmistrz Kętrzyna
— sms o treści **GO.NBP.30**
JAN ADAMOWICZ, burmistrz Korsz
— sms o treści **GO.NBP.31**

Fot. UM Biała Piska

Beata Sokołowska - burmistrz Białej Piskiej

MAREK JANISZEWSKI, burmistrz Reszla
— sms o treści **GO.NBP.32**
TADEUSZ SOBIERAJSKI, burmistrz Morąga
— sms o treści **GO.NBP.33**
ZBIGNIEW MICHALAK, burmistrz Ostródy
— sms o treści **GO.NBP.34**
KRZYSZTOF SZULBORSKI, burmistrz Miłakowa
— sms o treści **GO.NBP.35**
STANISŁAW SIWKOWSKI, burmistrz Miłomłyna
— sms o treści **GO.NBP.36**
JAROSŁAW KOWALSKI, burmistrz Dobrego Miasta
— sms o treści **GO.NBP.37**
KAMIL KOZŁOWSKI, burmistrz Biskupca
— sms o treści **GO.NBP.38**
ROBERT WARAKSA, burmistrz Olsztynka
— sms o treści **GO.NBP.39**
ANDRZEJ MACIEJEWSKI, burmistrz Barczewa
— sms o treści **GO.NBP.40**
MACIEJ LESZCZYŃSKI, burmistrz Jezioran
— sms o treści **GO.NBP.41**
MAREK BŁAŻEJ ŻYLIŃSKI, burmistrz Zalewa
— sms o treści **GO.NBP.42**
RENATA BEDNARCZYK, burmistrz Młynar
— sms o treści **GO.NBP.43**
WIESŁAW ŚNIECIKOWSKI, burmistrz Pasłęka
— sms o treści **GO.NBP.44**
KAZIMIERZ KIEJDO, burmistrz Pieniężna
— sms o treści **GO.NBP.45**
ZBIGNIEW PIETKIEWICZ, burmistrz Fromborka
— sms o treści **GO.NBP.46**
TOMASZ SIELICKI, burmistrz Braniewa
— sms o treści **GO.NBP.47**
WITOLD WRÓBLEWSKI, prezydent Elbląga
— sms o treści **GO.NBP.48**
MACIEJ SITAREK, burmistrz Lidzbarka
— sms o treści **GO.NBP.49**

Koszt wysłania jednego SMS wynosi 2,46 zł z VAT.

OKIEM JĘZYKOZNAWCY

Według definicji Wielkiego Słownika Języka Polskiego burmistrz lub burmistrzyni to stojący na czele rady samorządu urzędnik, który zarządza miastem lub gminą. Dawniej, w języku średnio-wysoko-niemieckim burc-meister lub burger-meister oznaczał zwierzchnika gminy miejskiej lub wiejskiej. Stąd polska nazwa. Z kolei angielskie określenie ‘mayor’ pochodzi od łacińskiego słowa ‘maior’, co oznacza „większy”. Prawdopodobnie od tego słowa pochodzi też francuski mer.

Na całym świecie istnieje duża rozbieżność lokalnych przepisów i zwyczajów dotyczących uprawnień i obowiązków burmistrza, a także procedur, zgodnie z którymi wybiera się go lub nominuje. W zależności od systemu burmistrz może być zwierzchnikiem władz miejskich, przewodniczyć wieloosobowemu organowi zarządzającemu z niewielką lub żadną niezależną władzą albo też odgrywać wyłącznie funkcję reprezentacyjną.

W Polsce funkcja burmistrza została zniesiona w miastach w 1950 r. i przywrócona w roku 1990. Miastami powyżej 100 tys. mieszkańców (obecnie jest ich 37), o statusie miasta na prawach powiatu (obecnie jest ich 66) lub posiadającymi tzw. historycznie przyjęte nazewnictwo — zarządza prezydent miasta, organ wykonawczy samorządu terytorialnego wybierany w wyborach bezpośrednich w gminach miejskich. Od 2002 r. prezydenta miasta wybiera się w 107 polskich miastach, tzw. miastach prezydenckich. Na Warmii i Mazurach mamy 47 burmistrzów i 3 prezydentów miast.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

W momencie zamknięcia dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiej” na prowadzeniu naszego Plebiscytu znajduje się burmistrz Białej Piskiej - Beata Sokołowska.

Poniżej pierwsza 10-tka Plebiscytu (stan na 12.10.2022 r.):
1. **Beata Sokołowska** (burmistrz Białej Piskiej).
2. **Jacek Kosmala** (burmistrz Nidzicy).
3. **Maciej Radke** (burmistrz Lubawy).
4. **Zbigniew Pietkiewicz** (burmistrz Fromborka).
5. **Irena Wołosiuk** (burmistrz Sępopola).
6. **Marek Dominiak** (burmistrz Bisztynka).
7. **Ryszard Niedziółka** (burmistrz Kętrzyna).
8. **Marek Janiszewski** (burmistrz Reszla).
9. **Piotr Petrykowski** (burmistrz Bartoszyc).
10. **Karol Sobczak** (burmistrz Olecka).

eprasa.pl 1f6a961941

ZUZIA ODCHODZI NA NASZYCH OCZACH

— To już nie jest prośba. To szloch i błaganie o jakąkolwiek pomoc. Wszystkie szpitale odmawiają nam leczenia. Mówią, że dla Zuzi nie ma ratunku, że jest za słaba. Ale przecież patrzymy w jej oczka i widzimy tlącą się iskierkę. To maleństwo chce żyć. To nasza córeczka, której za wszelką cenę będziemy chcieli ocalić życie — mówią jej rodzice.

Dziewczynka w rok przeszła dwadzieścia jeden podań chemii, operację wycięcia lewej nerki oraz guza, który miał już czternaście centymetrów. Zuzia ma 5 lat. Dopiero zaczynała swoją przygodę z przedszkolem. — W listopadzie 2021 roku zaczęło się to, co trwa do dziś i nieustannie przyprawia nas o niepokój i smutek... Zaczęło się niepozornie. Dziś już wiemy, że jest poważnie jak nigdy i potrzebujemy pilnej pomocy — apelują rodzice chorej dziewczynki, Joanna i Damian.

fot. Arch. prywatne

Dziewczynka ma dopiero 5 lat, a musi walczyć o swoje życie. U Zuzi stwierdzono nowotwór z przerzutami.

Zaczęło się od gorączkowania i bólu brzucha, później doszły do tego niepokojące wyniki krwi.

— Nasza historia leczenia od początku nie była łatwa. Był to czas covidowy. Zuzia miała kontrolnie zrobiony test na izbie przyjęć, który ku naszemu zdziwieniu okazał się pozytywny. Dlatego nasza córeczka, zamiast trafić na nieco bardziej przyjazny oddział pediatryczny, trafiła na oddział zakaźny — opowiadają rodzice.

Chwilę przed świętami Bożego Narodzenia, przed czasem, który kojarzy się ze szczęściem, u państwa Szydlików rozpoczął się koszmar. Usłyszeli to, czego najbardziej się obawiali. Nowotwór z przerzutami. U kilkuletniej dziewczynki, która powinna żyć zupełnie beztrosko i jak inne dzieci mieć do tego prawo.

— Kiedy choruje twoje dziecko, cały świat nagle przestaje istnieć. Sprawy, które wcześniej były najważniejsze, od razu przechodzą na dalszy plan. Liczy się tylko jedno — zdrowie. Będąc rodzicami czwórki dzieci, wiemy, ile emocji przewija się przez rodzicielstwo. Jednak takiego strachu wcześniej nie czuliśmy — przyznają Joanna i Damian.

U Zuzi w maju pojawiły się liczne przerzuty z nerek do płuc, wątroby i szpiku kostnego. Rokowania nie są dobre. Rodzice dziewczynki, patrząc codziennie na tracącą włoski i wagę córkę, wiedzą, że nie mogą marnować czasu. Nie ma tu miejsca na zastanawianie się i gdybanie. Liczy się tu i teraz. Życie w biegu, bez odpoczynku, właściwie osobno — tak aktualnie wygląda ich codzienność...

Rodzice Zuzi otworzyli zbiórkę na stronie siepomaga.pl, a także otworzyli licytację na facebookowej grupie, by za wszelką cenę uzbierać potrzebną kwotę na uratowanie dziewczynki. Każda złotówka to promyk nadziei. Promyk na wagę życia dziecka.

— Rzym, Barcelona, Niemcy i jeden ze szpitali w USA odmówiły nam leczenia, a Izrael zamilkł. Zostały tylko dwa lub trzy szpitale, które mogą dać pozytywną odpowiedź. Dlatego właśnie prosimy ludzi o jakąkolwiek wpłatę lub udostępnienie naszej zbiórki, bo jeśli się zgodzą, to będziemy musieli natychmiast polecieć, a zwyczajnie nie mamy na to pieniędzy — opowiadają rodzice. I dodają: — Wiemy, że leczenie na tym etapie nie będzie refundowane. Będzie drogie i będzie wymagało od nas wielu poświęceń, być może zwolnienia się z pracy, przeprowadzki za granicę. Ale z pomocą damy radę.

> DOBRO ZAWSZE WRACA, JEŚLI NIE DZIŚ, CZY JUTRO TO ZA MIESIĄC CZY ROK. POMÓŻMY ZUZI WYGRAĆ NAJTRUDNIEJSZĄ WALKĘ - WALKĘ O ŻYCIE!

Na utworzonej grupie poświęconej licytacji na rzecz pomocy ludzie wystawiają ręczne robótki, wypieki, ubrania, vouchery, zabawki, ozdoby domowe, perfumy, biżuterię, usługi fryzjerskie, robotnicze... Po prostu wszystko, by pomóc małej Zuzi. Każda kolejna osoba zachęca następną do działania, bo warto. W akcji biorą udział zarówno osoby prywatne, jak i firmy. Zaangażowanie i zjednoczenie ludzi jest ogromne, jednak wciąż odpowiednich środków brak. To naprawdę wielka akcja, bo cel jest szczytny, a problem równie wielki.

— Nasza ukochana córeczka ma dopiero 5 lat, a już walczy o swoje życie. To takie niesprawiedliwe... Mamy jeszcze jednak nadzieję i nie poddajemy się. Zuzia również nie składa broni, bo zaczęła pięciodniowy cykl obciążającej chemioterapii. Jest to dla niej bardzo ciężkie, bo dosłownie wyje z bólu, a my nie wiemy, jak jej pomóc. Widzimy jednak w jej oczach tą iskrę, która upewnia nas w przekonaniu, że da radę, że wytrzyma — mówią rodzice.

— To bardzo ciężkie zarówno dla niej, jak i dla nas, rodziców. Spytała mnie dziś rano: „Tato, czy ja pójdę jeszcze kiedyś na koncert, tak jak kiedyś?". Odpowiedziałem jej drżącym głosem, że tak. Boję się tylko, czy aby jej nie skłamałem — mówi Damian.

Obecnie uzbierano już 190 261 zł. Jednak wciąż liczy się każdy grosz. Celem zbiórki jest leczenie i rehabilitacja, a także dojazdy do szpitala. **ANNA GŁAZEK**

ZADBAJMY O SIEBIE - NIE ZAPOMINAJMY O PROFILAKTYCE

W Polsce na nowotwory cierpi wiele osób - dorosłych i dzieci. Chorzy Ci są tacy sami jak my, pełnią najróżniejsze role społeczne i zawodowe. Łączy ich jedno – wspólna choroba, z którą przyszło im się zmagać.

Żyjemy w ciągłym pędzie... Doba jest stanowczo za krótka. Wszędzie nas pełno, stale mamy na głowie mnóstwo zadań, obowiązków. Uwielbiamy swoją pracę, to że się rozwijamy, że chcemy wiedzieć więcej, doświadczać kolejnych wyzwań. Cieszymy się z miejsca, w którym jesteśmy, z ludzi, którymi się otaczamy. Często doceniamy swoją rodzinę, lubimy swoje życie, ale czy kochamy siebie? Kiedy ostatni raz zrobiłaś cytologię, USG piersi, badanie krwi, jakie miejsce w Twoim życiu ma profilaktyka?

fot. Pixabay

15 października przypada Światowy Dzień Walki z Rakiem Piersi, a miesiąc październik jest Miesiącem Świadomości Raka Piersi.

Zdaniem ekspertów, blisko 70% nowotworów złośliwych jest wynikiem działania szkodliwych czynników związanych ze stylem życia, dietą oraz otaczającym nas środowiskiem. Profilaktykę raka warto promować nie tylko wśród dorosłych, ale również wśród dzieci – w przedszkolach i szkołach.

Onkolodzy od lat apelują, że wczesne rozpoznanie choroby nowotworowej jest kluczowym czynnikiem wpływającym na skuteczność leczenia. Co więc możemy zrobić, by ustrzec się przed zbyt późnym rozpoznaniem raka piersi bądź raka jajnika? Przede wszystkim należy odwiedzać ginekologa regularnie, przynajmniej raz w roku. Nie można czekać aż pojawią się dolegliwości! Ważną rolę odgrywają również mutacje genetyczne i związane z nimi rodzinne zespoły dziedzicznego raka piersi i jajnika. Współcześnie badania genetyczne pozwalają nam na wcześnie podjęte działania profilaktyczne, ale i są podstawą ustalania odpowiedniego postępowania terapeutycznego.

> WSPÓŁCZESNA MEDYCYNA DAJE NAM RÓŻNE METODY WALKI Z RAKIEM, NAJSKUTECZNIEJSZYM Z NICH JEST PROFILAKTYKA. WYSTARCZY, ŻE MY ZADBAMY O JEJ REGULARNOŚĆ. ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ NA CYTOLOGIĘ DO GINEKOLOGA, ZRÓB USG I USG PIERSI. NIE ZAPOMINAJ O WIZYTACH KONTROLNYCH I BADANIACH.

Twoje zdrowie jest w Twoich rękach, nikt nie zadba o Ciebie, jeśli tego nie będziesz sama chciała czy chciał. Nie bój się badań, im nowotwór wcześniej wykryty, tym ty szybciej wrócisz do pełnego zdrowia, do swojego życia. **JK**

eprasa.pl 1f6a961941

JESTEM PRAWDZIWĄ SZCZĘŚCIARĄ

Żona, matka, babcia i kobieta, która pokonała raka i z nadzieją patrzy w przyszłość. Życzliwa, zawsze gotowa nieść pomoc i wesprzeć dobrym słowem. Udowadnia, że nigdy nie można się poddawać i trzeba walczyć o każdy dzień życia. — Choroba pokazała mi, jak bardzo kruche jest nasze życie — mówi pani Katarzyna.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

fot. Arch. prywatne

Są od ponad 46 lat szczęśliwym małżeństwem

Miejsce kobiety jest dokładnie tam, gdzie jest ona szczęśliwa. Miłość, szacunek i lojalność to nie są jakieś bonusy. To podstawowe elementy zdrowej, partnerskiej relacji z ukochaną osobą — mówi Katarzyna Krasińska. — Szczerość i zaufanie należą się nam w przyjaźni. Zasługujemy na to, co najlepsze. Jeśli w to uwierzymy, przestaniemy zadowalać się półśrodkami i docenimy zalety zdrowej asertywności. Będziemy na najlepszej drodze do samoświadomości — rozpoznania i zrozumienia swoich potrzeb.

— Ja w życiu zawsze kierowałam się pewnymi zasadami. Każdy z nas szuka różnych dróg do osiągnięcia celów i czasem gubi się, podejmując nowe decyzje. Wszyscy chcemy czuć się potrzebni i kochani. Potrzebujemy poczucia bezpieczeństwa, ciepła i nadziei w trudnych chwilach. Trzeba kierować się sercem, ale mieć na uwadze rady przyjaciół. Jeśli kogoś wkurza to, co robisz, a tobie sprawia przyjemność, to czym się przejmujesz? Wyrzuć z głowy negatywne emocje i nie daj innym wchodzić z butami w twoje życie.

RODZINA JEST NAJWAŻNIEJSZA

Pani Katarzyna pochodzi ze Szczytna, jednak po ślubie zamieszkała w Olsztynie. Jest od ponad 46 lat żoną pana Janusza. Mają dwójkę dorosłych dzieci: Rafała i Karolinę oraz trójkę wspaniałych wnuków: Ewelinkę, Krystiana i Igora. Pani Katarzyna jest emerytką, która nigdy się nie nudzi.

— Starość nie musi kojarzyć się z odrzuceniem, ułomnościami, kalectwem, smutkiem i niechęcią do życia. Może być tak piękna, jak młodość — przekonuje. — Jest to jeden z etapów życia, który powinniśmy przeżyć jak najlepiej. Starość czeka przecież każdego. Nie może być pojęciem pejoratywnym. Przeciwnie, powinna wiązać się z szacunkiem i poszanowaniem. Starsi ludzie często żyją na uboczu. Czują się niepotrzebni, niechciani, zepchnięci na margines życia. Ukrywają się przed światem, czują się bezbronni w swoich ułomnościach, słabościach i niezauważeni. Młodzi pędzą, są w ciągłym biegu. Przechodzą obok starszych, nie zauważając ich. Dopóki sami się starymi nie staną. Na szczęście ja mogę liczyć na swoje dzieci, jednak przykro mi, że wiele osób jest naprawdę samotnych, choć ma rodziny... Jestem dumna, że dobrze wychowałam swoje dzieci.

Uwielbiają w rodzinnym gronie spędzać czas

Dom pani Katarzyny jest przepełniony miłością i ciepłem. Rodzina i znajomi uwielbiają tu przyjeżdżać i spędzać czas. Na każde święta Bożego Narodzenia przy stole wigilijnym zasiada około 20 osób.

— W moim rodzinnym domu też tak było. Biednie ale zawsze miło — opowiada pani Katarzyna. — Wieczorami siadaliśmy wspólnie i słuchaliśmy opowieści lub historii rodzinnych sprzed lat. Mogliśmy na siebie zawsze liczyć. Marzyłam już jako dziecko, że kiedyś też będę miała taką cudowną rodzinę i dom, w którym panować będzie ciepło i miłość. I chyba mi się to udało. Jesteśmy z mężem szczęśliwi, otwarci. Nasze dzieci i bliscy wiedzą, że zawsze ich wysłuchamy, pomożemy, a czasem po prostu w trudnych chwilach będziemy ich trzymać za rękę. Z mężem wciąż patrzymy na siebie z miłością, ufamy sobie i śmiejemy się z tych samych dowcipów... Choć włosy już nam posiwiały, to w sercu wciąż czujemy się młodzi i szczęśliwi, jak w dniu ślubu.

WYGRAŁA WALKĘ Z CHOROBĄ

Trzy lata temu pani Katarzyna wykryła u siebie guzek na piersi. Okazało się, że to nowotwór. Diagnoza była ogromnym zaskoczeniem. Jednak kobieta postanowiła walczyć o życie. Musiała poddać się operacji amputacji piersi i węzłów chłonnych. Tuż przed nią przeszła zawał. Nie było łatwo, jednak pani Katarzyna postanowiła, że się nie podda. To był bardzo trudny czas dla niej i jej rodziny, która mocno ją wspierała. O jej zdrowie modlili się też przyjaciele i znajomi.

— Dzięki Bogu, wierze i wsparciu najbliższych pokonałam chorobę — mówi. — To był dla mnie bardzo trudny okres. Bywały dni, że ból był nie do zniesienia. Bolało całe ciało, po chemii zaczęły mi garściami wypadać włosy... Córka wtedy powiedziała mi, że to tylko włosy — odrosną, że nie mogę się poddać, bo przecież oni wszyscy wierzą w moje zwycięstwo. Podała mi też małą torebeczkę, w której leżał test ciążowy. Okazało się, że zostanę babcią! To dodało mi sił... Nigdy więcej nie miałam już złych myśli. Musiałam walczyć dla moich dzieci i wnuków!

Pani Katarzyna przyjęła 26 chemii i 30 naświetlań. Kiedy wyszła ze szpitala, w domu czekała na nią cała rodzina, przyjaciele, znajomi. Nawet sąsiedzi przyszli się przywitać. Nie było dnia, żeby ktoś jej nie odwiedził czy zadzwonił. Kobieta wygrała walkę z chorobą, jest cały czas pod kontrolą.

— Wciąż się boję, że rak mógłby powrócić — mówi. — Choroba pokazała mi, jak bardzo kruche jest nasze życie i to, że nigdy nie można się poddawać. Trzeba walczyć, dopóki się da. Ja mam wspaniałą rodzinę, przyjaciół, dla których chcę żyć i cieszyć się każdym dniem!

Z OPTYMIZMEM PATRZY W PRZYSZŁOŚĆ

Mimo tylu przeciwnościom losu pani Katarzyna z optymizmem patrzy w przyszłość. Czuje się kochana i spełniona. Ma marzenia i plany na przyszłość.

— Pierwszym krokiem do bycia kobietą szczęśliwą jest... pokochanie siebie. Musisz czuć się dobrze sama ze sobą, nie mieć sobie do zarzucenia, że mogłaś dla siebie zrobić więcej — przekonuje pani Katarzyna. — Myślę, że kobieta szczęśliwa musi być kobietą spełnioną. Składają się na to macierzyństwo, zadowolenie z życia osobistego i rodzinnego. Czuje się spełniona. Moja rodzina to moje największe szczęście. Największym marzeniem — oprócz zdrowia — jest przeżyć jeszcze z mężem kilka lat i dożyć 50 rocznicy ślubu.

eprasa.pl 1f6a961941

W MALARSTWIE SZUKAM EMOCJI

— Lubię malować portrety. Na płótnie można wtedy oddać wszystkie malujące się na twarzach emocje, przeżycia, pokazać osobowość. Jej twórczość jest też często wyrazem zaangażowania. Rozmawiamy z Magdaleną Rochoń, malarką z Lidzbarka.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

fot. Arch. prywatne

Pani Magdalena i jej obrazy

Magdalena Rochoń, malarka z Lidzbarka

— Mieszka i tworzy pani w Lidzbarku. To miejsce sprzyja twórczości?

— Jestem tutejsza, po prostu. W Lidzbarku mieszkam od 1992 roku, a pochodzę z małej miejscowości pod Lidzbarkiem, Wielkiego Łęcka. Wyszłam za mąż, zamieszkaliśmy w Lidzbarku i tak zostałam. Wszędzie jest tutaj blisko. Moim sąsiadem jest burmistrz, naprzeciwko mieści się bowiem Urząd Miasta i Gminy, zaraz jest też dom kultury. Kiedy chcę wyjść na przedstawienie, mogę iść w kapciach. Tuż za rogiem jest jezioro. Mieszkam więc w idealnym miejscu. Do pracy mam trochę dalej, na obrzeżach miasta, ale spacer zawsze się przyda. Zwłaszcza że pracę mam siedzącą, biurową, a maluje się też zwykle siedząc lub stojąc. Spacer jest więc dobry dla zdrowia.

— Bywały w pani życiu chwile, kiedy ta sztuka była na pierwszym miejscu?

— Zawsze była na pierwszym planie. A jeśli nie była, to o niej marzyłam, by w końcu znaleźć na nią czas. Potem nastąpił dla mnie bardzo trudny czas rozwodu i okazało się, że sztuka może być lekarstwem. Malowanie było wtedy dla mnie rodzajem terapii, ucieczką od trudnych przeżyć. Sztuka wyciszała mnie, była przyjemnością. Jest takie powiedzenie: „rób to, co kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia". Coś chyba w tym jest, bo teraz tak się u mnie dzieje. Dziś malując, nie czuję, że to czynność wymuszona, a coś, co zawsze chciałam robić.

— Patrząc na pani pracę, myślałam, że ma pani wykształcenie plastyczne.

— Zawsze o tym marzyłam, ale nigdy nie poszłam do szkoły plastycznej. Jednak już w dzieciństwie dużo malowałam. Myślę, że talent odziedziczyłam po mojej mamie, która ma takie zdolności, lecz jednak nigdy ich nie rozwinęła, bo była całe życie nauczycielką matematyki. Jest już na emeryturze, ma 76 lat i kiedy przyjeżdża do mnie, jest jedną z najlepszych recenzentek moich prac. Zawsze bardzo trafnie podpowiada, czego zabrakło, co można jeszcze poprawić, a co mi wyszło.

— Można powiedzieć, że trudne chwile w pani życiu tylko pomogły malarstwu. Bo dzięki temu sztuka doszła do głosu?

— Tak, wydaje mi się, że najlepsze obrazy powstają właśnie wtedy, kiedy w moim życiu dzieje się nie tylko coś trudnego, ale ważnego, niosącego za sobą ogromny ładunek emocji. W malarstwie szukam przeżyć, wtedy najbardziej się angażuję. Im więcej emocji, tym lepsza praca. Emocje sprzyjają tworzeniu, pochłaniają i budują mój obraz najpierw gdzieś pod powiekami, potem na płótnie.

— Jednym z tych zaangażowanych obrazów jest ten z pani profilu na Facebooku, gdzie dziewczynka na tle żółtego pola i niebieskiego nieba trzyma balonik w polskich narodowych barwach. To była pani malarska reakcja na sytuację w Ukrainie?

— Tak, to był luty i wybuch wojny w Ukrainie, kiedy wszyscy byliśmy przerażeni tym, co się dzieje. Namalowałam ten obraz, zamieściłam go w Internecie i wywołał lawinę komentarzy. Bardzo pozytywnych. Ktoś się odezwał, żeby wydrukować kopie obrazu i je sprzedawać, a dochód ze sprzedaży przeznaczyć na uchodźców. Okazało się, że szybko znalazła się drukarnia, która chętnie zajęła się drukiem. Cel udało się zrealizować. Potem pojawiły się naklejki, w końcu sprzedałam też obraz, który przeznaczyłam na ten cel. Dziś też pomagam Daszy i jej 3-letniej córeczce Mirze z Ukrainy, które zamieszkały w Lidzbarku w lokalu udostępnionym przez jednego z mieszkańców, który miał puste mieszkanie po rodzicach. On dał mieszkanie, ja staram się pomagać im w codzienności. Ostatnio Dasza na przykład dostała się na staż. To już jakiś początek drogi do samodzielności. Muszę też dodać, że firma SE-DA drukuje mój obraz „Nadzieja" na torbach lnianych na zakupy i powłoczkach na poduszki. Dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na pomoc Ukrainie.

— Można więc powiedzieć, że jest pani artystką społecznie zaangażowaną?

— Trzeba pomagać, wspierać się, szczególnie w tych trudnych czasach. Tym bardziej że jest w nas potencjał pomagania. Sama, kiedy zbierałam u siebie w miejscu pracy pieniądze na wyprawkę do przedszkola dla Miry, zakładałam określoną kwotę, a udało zebrać się osiem razy tyle dzięki dobrym ludziom i ich sercom.

— Na obrazie, który pomógł, było małe dziecko. To również częsty motyw w pani malarstwie.

— Dzieci są prawdziwe, szczere. Jestem portrecistką, uwielbiam wpatrywać się w ludzkie twarze i wypatrywać tego czegoś, błysku w oku. Kobieta w tańcu, dziecko cieszące się, zaciekawione. To mnie naprawdę interesuje.

Obraz „Nadzieja" autorstwa Magdaleny Rochoń

— Portret jest też jedną z trudniejszych dziedzin.

— Dla mnie akurat nie. Tak naprawdę najtrudniejsze w ludzkiej postaci są dłonie. Jest w nich sporo drobnych kości, które załamują światło, wystarczy minimalny błąd, by dłoń wyglądała karykaturalnie. Maluję dużo. Jeśli jeden artysta dobrze maluje pejzaż, to najczęściej nie maluje dobrze postaci. Wiele osób, które tworzy, ma swoją tematykę, której się poświęca. Ja maluję bardzo dużo postaci, więc to mnie wciąga, zachwyca, zaciekawia. Czuję te emocje. Kiedy maluję kwiaty, które nie myślą, nie czują, nie mają marzeń ani snów, mogę się wtedy odprężyć. Natura w moim malowaniu pojawia się, kiedy szukam wytchnienia, potrzebuję się wyciszyć, uspokoić, nie myśleć o teraźniejszości. Zmieniam też tematy, by uniknąć monotonii. Jestem niecierpliwa, ciągle szukam swojego stylu, choć moje prace mają wspólny mianownik. Wciąż jednak szukam, nie jestem jeszcze do końca ukierunkowana. To dla mnie jest wartością w twórczości.

— Ma pani już duży dorobek.

— Jestem zachłanna na to malowanie. Przychodzę z pracy, siadam i maluję. Tworzę również w weekendy. Czasem trzeba się jednak oderwać i poświęcić pracom domowym (śmiech). Ale jestem energiczna, szybka w tym malowaniu. To nie jest malarstwo precyzyjne, w którym oddaję każdy szczegół. Maluję ok. 7-10 obrazów miesięcznie. Myślę, że dziś mam już za sobą z tysiąc namalowanych obrazów.

— W pani pracach dominuje też barwa.

— W malarstwie uwielbiam kolor, dynamikę. Nie lubię nijakości, szarości, którą pamiętam jeszcze z czasów PRL-u. Kolorem można oddać każdą emocję. Choć przyznaję, że zdarzają mi się czarno-białe prace, które też mogą być przecież kolorowe, ale w innym wymiarze. Najlepiej czuję się w akrylu, malarstwie olejnym. Tutaj machnę pędzlem, ale jeśli się rozmyślę, mogę to poprawić. Nie ma na to miejsca w akwareli, która jest moim zdaniem jedną z trudniejszych sztuk.

— Ma pani swoją pracownię?

— Mieszkam w starej kamienicy i za pracownię służy dziś mój salon, który dotąd był rzadko używany. Kiedyś zdarzało mi się malować w kuchni, co było dość kłopotliwe. Kiedy trzeba było ugotować obiad, cały warsztat trzeba było przenieść do innego pomieszczenia, co było dość uciążliwe. Dziś pracę zostawiam w salonie – pracowni, zamykam drzwi i już się o to nie martwię. Nie tracę też czasu. Każda godzina jest cenna. Można ją poświęcić na malowanie.

— Wyobraża sobie pani życie bez sztuki?

— Nie. Czasem, jak się nad tym zastanawiam, to utwierdzam się w tym przekonaniu. Bez malowania nie ma życia. To byłby mój koniec emocjonalny, duchowy. Malowanie jest moim nałogiem.

— Co panią cieszy najbardziej?

— Weekendy. Jestem typem skowronka. Rano wstaję, piję poranną kawę i maluję. Tęsknię za plenerami, które też już są moją tradycją. Uwielbiam te spotkania z innymi ludźmi, wymianę doświadczeń. Nie maluję pejzaży, najczęściej maluję postać, reszta jest improwizacją. Czasem też maluję kopie. Na nich ćwiczyłam swój warsztat malarski. To najlepsza szkoła.

— Kiedy więc kolejna wystawa?

— Planuję, że odbędzie się w listopadzie w Lubawie, na zamku. To pokłosie mojej współpracy z Wiesławą Chmielewską, autorką książek, na której prośbę stworzyłam obrazy, które potem były wystawiane w czasie promocji wydawnictwa. Wtedy zainteresowano się moimi pracami i zaproponowano wystawę. I choć każde wystąpienie publiczne jest dla mnie niezmiernie stresujące, bardzo je przeżywam, to jednocześnie miłe jest, że po raz kolejny mnie doceniono.

eprasa.pl 1f6a961941

KOBIETA O WIELU PASJACH I TALENTACH

Gdy się za coś zabiera, to z całym sercem i zaangażowaniem. Od wielu lat radna miejska i inicjatorka wielu wydarzeń kulturalnych w mieście. Anna Grażyna Rutkiewicz nie marnuje czasu. Po prostu robi to, co jej w duszy gra.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

Fot. Archiwum prywatne

Anna Rutkiewicz i jej prace

Podobno każdy z nas ma talent, tak wynika z badań Instytutu Gallupa. Nie każdy jest jednak świadomy swoich uzdolnień. I nie chodzi tu bynajmniej o pojęcie geniuszu czy wybitne uzdolnienie do czegoś. Po prostu człowiek jest z natury obdarzony zdolnościami twórczymi. Trzeba je tylko w sobie odnaleźć.

Anna Grażyna Rutkiewicz z Ostródy to kobieta wielu talentów, które – na szczęście – w sobie odnalazła. Nauczycielka kilku pokoleń ostródzian, społeczniczka, radna, menedżerka kultury, malarka i od ćwierć wieku członkini Zamkowego Chóru Kameralnego działającego przy Centrum Kultury w Ostródzie. Prywatnie także żona i mama trzech córek.

Jak sama podkreśla: w jej życiu najważniejsza jest rodzina.

— Rodzina jest dla mnie najważniejszym źródłem siły — mówi Anna Rutkiewicz. — Jeżeli moi najbliżsi mają się dobrze i relacje między nami są co najmniej poprawne, to niestraszne mi żadne trudności zewnętrzne. Mam wtedy energię, pomysły, chce mi się wyjść poza schematy codzienności. Mam trzy mądre, piękne, utalentowane, niezależne córki, czworo wnucząt i od 43 lat tego samego męża. Dwie starsze córki są anglistkami, śpiewają, grają na gitarze. Najstarsza nauczyła się prząść nitki z przędzy. Najmłodsza jest tkaczką. Wszystkie mają swoje firmy. Wspieramy się w razie potrzeby, ale nie wtrącam się w życie moich córek w myśl zasady: dałam życie, to daję żyć.

Pani Anna jest kobietą wielu pasji. Jak podkreśla – tkwiły w niej od zawsze i tylko czekały na czas, aż zechce dać im szansę na wyzwolenie się z zakamarków duszy.

— Śpiewam, od kiedy pamiętam — mówi pani Anna. — Moja mama śpiewała przepięknym altem. Wieczorami przychodziły do nas sąsiadki i zupełnie naturalnie wyśpiewywałyśmy wszystko – od ludowych, po kościelne i biesiadne. Potem śpiewałam w chórze Szkoły Podstawowej nr 4 w Ostródzie, młodzieżowym chórku w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, na studiach w chórze Uniwersytetu Gdańskiego, w chórze kościoła p.w. Dominika Savio. Stamtąd trafiłam do założonego przez Andrzeja Kowalskiego Zamkowego Chóru Kameralnego. W tym roku chór świętuje swoje 25-lecie. Obecnie prowadzi go równie utalentowana Joanna Jaskółowska.

Malowanie to kolejna pasja. Od wczesnego dzieciństwa malowała kredkami. Uwielbia je. W szkole podstawowej malowała różnymi technikami. Potem była w 5-letnim technikum mechanicznym, gdzie też był rysunek, ale techniczny. I tak do czasu urodzenia dzieci nie sięgała po kredki, a z nimi (a z czasem z wnuczętami - red.) miała znowu czas na malowane i lepione fantazje. Kiedy w roku 2007 postanowiła przejść na wcześniejszą emeryturę, miała już plany na to, jak nie zgnuśnieć i nie wygnieść łokciami parapetów.

— Pierwsze „emeryckie" rysunki były nieporadne, ale to widziałam i nie zrażałam się — wspomina Anna Rutkiewicz. — Metodą prób i błędów dochodziłam do różnych efektów. Z czasem, na całe 10 lat, zostałam członkiem Klubu Plastyka Amatora w Ostródzie. W 2017 roku razem z Anną Głowińską założyłyśmy stowarzyszenie ARS et LIBER, w którym działam do dzisiaj. Uczestniczyłam w około 40 plenerach, z których większość organizowałam. Od kilku lat nieodpłatnie prowadzę warsztaty dla dorosłych, na zaproszenie ze szkół i przedszkoli – warsztaty dla dzieci. Otrzymałam kilka nagród za moje obrazy: Burmistrza, Wójta, Dyrektora Centrum Kultury, Prezesa Warmińsko-Mazurskiej Fundacji Sztuki, prezesów lokalnych przedsiębiorstw. Zostałam uhonorowana odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

Jak podkreśla, od wielu lat jest też zainteresowana przyrodą, jej ochroną i szeroko pojętą ekologią, która jest obecna w większości przedsięwzięć artystów amatorów z Ostródy podczas licznych plenerów i wystaw.

Jak odkryć w sobie talenty? Nic prostszego, niż dać sobie szansę.

— Jeżeli człowiekowi w duszy coś gra, łaskocze pędzelkiem, niepokoi pomysłami, to nic innego, jak przyjść do ARS et LIBER – chętnie pomożemy w przyjęciu porodu nowego talentu — zapewnia pani Anna. — Sporo energii wkładam w pracę społeczną. Jestem radną Rady Miejskiej już IV kadencję. Staram się działać w interesie mieszkańców bez wdawania się w bezsensowne polityczne przepychanki. Bycie hamulcowym nie pociąga mnie ani trochę.

Pani Ania – ostródzianka z urodzenia. Jest absolwentką Technikum Mechanicznego przy Zespole Szkół Zawodowych im. S. Staszica w Ostródzie (1975 r.), gdzie wróciła jako nauczycielka po studiach filologicznych na Uniwersytecie Gdańskim, a potem przez 16 lat pełniła funkcję wicedyrektora, a następnie 5 lat dyrektora szkoły. W kadencji 2006-2010 była radną Rady Miejskiej w Ostródzie. Pełni tę funkcję także obecnie, będąc inicjatorką wielu wydarzeń kulturalnych w mieście. Bo harmonijny rozwój Ostródy najbardziej leży jej na sercu.

SPOTKANIE AUTORSKIE Z LAUREATEM ORFEUSZA CZYTELNIKÓW

W niedzielę 16 października o godz. 16.30 w Muzeum K. I. Gałczyńskiego odbędzie się spotkanie autorskie z poetą Michałem Muszalikiem, tegorocznym laureatem Orfeusza Czytelników przyznanego w głosowaniu za tomik „Hotel Globo" wydany przez Bibliotekę Śląską w Katowicach.

Michał Muszalik, urodzony w 1992 r., jest absolwentem prawa Uniwersytetu Śląskiego, pracuje w swoim zawodzie, jednocześnie pasjonując się historią i literaturą. Mieszka w Piekarach Śląskich. Jest członkiem Klubu Jagiellońskiego, laureatem Nagrody Fundacji im. ks. Janusza Pasierba w dziedzinie poezji za rok 2014. W 2016 r. wydał zbiór wierszy „Węgiel, kryształ, kamień". „Hotel Globo", jego drugi tomik, jest poetycko-malarskim dwugłosem – tekstom towarzyszą akwarele Grzegorza Chudego.

W laudacji podczas gali wręczenia nagród w Leśniczówce Pranie członkini jury Agnieszka Kosińska powiedziała m.in.:

„(...)Opisanie „widoków ziemi", a cóż dopiero rodzinnych, zawsze było najtrudniejszym zadaniem. A śląska kraina wypełniona jest po brzegi i do tej pory, pomimo wielu o niej dzieł, nieodkryta. (...)

Fot. Leśniczówka Pranie/Fb

Zwraca uwagę różnorodność formy, której nie boi się Muszalik, i która bardzo mu się udaje: każdy prawie wiersz jest inny. Forma współgra z tematem, i, nie waham się użyć tego wyrazu, wielka miłość do historii i literatury, dodaje ostrogi. Najmocniej wybrzmiewa mi Miłosz, ale to, podejrzewam, moje skrzywienie, a jeśli Miłosz, to i wielcy poeci Ameryki, i polski romantyzm, i jego ulubieni poeci (Iwaszkiewicz).

Znalazł Michał Muszalik ton i skrót, i styl, co powoduje, że jego opowieść przylega do młodego życia autora, prawnuka poetki Gertrudy. Teraz, kiedy płyty tektoniczne historii ruszają się na naszych oczach, opowieść Muszalika, jeśli tak można rzec, autentycznieje z dnia na dzień."

W poprzednich latach laureatami Orfeusza Czytelników byli Małgorzata Lebda, Bogusław Kierc, Szymon Babuchowski, Agnieszka Herman i Józef Baran.

Link do nagrania jednego z wierszy z nagrodzonego tomiku:
https://www.youtube.com/watch?v=zeicnlIIVPI

eprasa.pl 1f6a961941

Krzyżówka klasyczna z hasłem

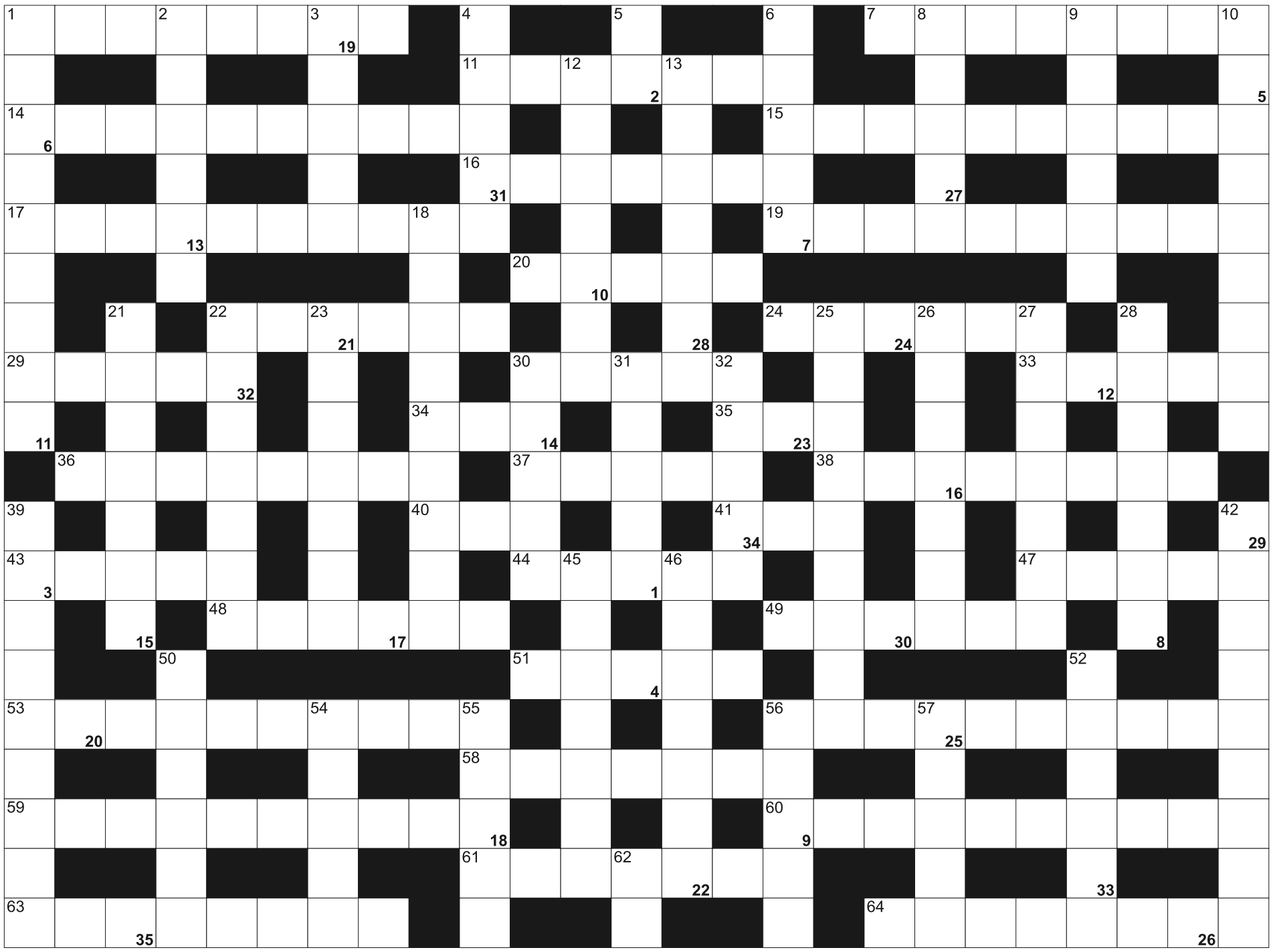

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

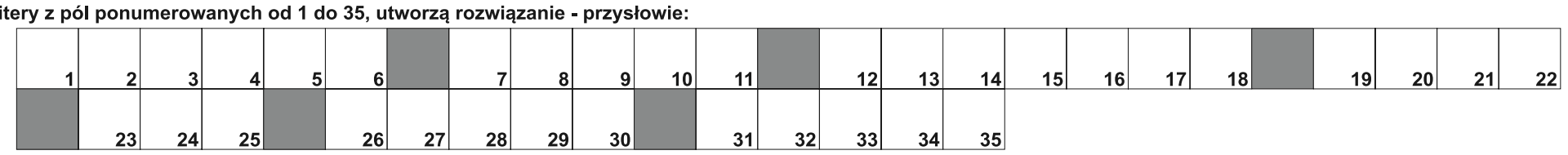

POZIOMO: 1) mieszkanka stolicy Czech; 7) prawnik praktykant; 11) pisarz, publicysta; 14) stolica Izraela; 15) urządzenie umożliwiające oddychanie; 16) obraz z kolorowych szkiełek; 17) świat istniejący fizycznie; 19) pływanie pod żaglami; 20) budowanie gniazda; 22) pojedyncza rzecz; 24) lubi dużo spać; 29) " ... panieńskie" Aleksandra Fredry; 30) włącza się w samochodzie; 33) matka Tezeusza; 34) pierwiastek Skłodowskiej; 35) czeskie tak; 36) poziome wyrobisko górnicze; 37) Buenos ..., stolica Argentyny; 38) człowiek solidny i uczciwy; 40) część seta w tenisie; 41) antonim dobra; 43) w folderach na twardym dysku; 44) połączenie nerwów; 47) szósta litera alfabetu greckiego; 48) pierwiastek Mn; 49) mieszkanka Aten; 51) świąteczny lub powszedni; 53) witamina B12 inaczej; 56) Aleksandr, napisał "Archipelag GUŁag"; 58) domowe dla ucznia; 59) stolica Surinamu; 60) prowadzą zajęcia na uczelni; 61) przerywa film w telewizji; 63) ... i Tobago, kraj na Karaibach; 64) człowiek dwulicowy, obłudny.

PIONOWO: 1) minutowa to rzut serca; 2) wcześniej niż przedszkole; 3) tylna część karabinu; 4) na słońcu lub na bluzce; 5) ksenon dla chemika; 6) marszałkowska lub pożarna; 8) ulubieniec, faworyt; 9) stłuczka, wypadek na drodze; 10) utrzymuje ustawioną temperaturę; 12) duży, kosmaty kuzyn pszczoły; 13) **III** Grimaldi, książę Monako; 18) ze stolicą w Managua; 21) autor książki "Borys Godunow"; 22) wyraz bliskoznaczny; 23) stolica stanu New Jersey; 25) przepowiednia; 26) tytułowy Eugeniusz z poematu Puszkina; 27) willa, muzeum Kasprowicza; 28) Kubrick, amerykański reżyser; 30) John Quincy, były prezydent USA; 31) masa na szkła do okularów; 32) słup gsm; 39) ogół biskupów w Polsce; 42) manaty i brzegowce inaczej; 45) dziadek i pradziadek; 46) z Australią tworzy część świata; 50) władca starożytnego Egiptu; 52) Czesław, polski poeta z Noblem; 54) Callas, słynna śpiewaczka operowa; 55) portugalskie wyspy na Atlantyku; 56) największe jezioro w Republice Armenii; 57) na kołowrotku; 62) lantan, pierwiastek.

SUDOKU

5			4			2		
6	3						4	5
	8			5		3		1
				9	6	1		7
2	7				1		5	9
	9	6		8				
7	2	3						
5			9		3		2	8
	4					7	1	3

575

2		1	6	4				8
			5			7		
5	4			2		9		1
3								
7			2		3	1		9
8	2		9	5	1			
				3		5		
6	3					2		
4								6

576

			3				4	
			8	5	2		3	
		8	7	1				2
		2	6		9			
	8	6	4			5		7
	7	1	2		5			3
		5	1			8		4
	4	3	9	6			7	
			5					

577

eprasa.pl 1f6a961941

KOBUSZ. JAN KOBUSZEWSKI Z DRUGIEJ STRONY SCENY

Jan Kobuszewski nazywany był królem śmiechu. Starsze pokolenie pamięta go jako Pana Janeczka z kabaretu Olgi Lipińskiej. Występował on też w kabarecie „Dudek". Skecz, w którym Kobuszewski jako hydraulik – majster uczy Jasia, wzbudza salwy śmiechu do dziś.

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

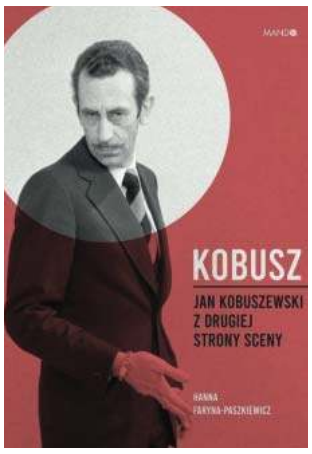

W tym skeczu występuje niezapomniane trio: Edward Dziewoński, Jan Kobuszewski i Wiesław Gołas. Aktor ma na koncie też wiele filmowych i teatralnych ról komediowych. Takie artystyczne emploi przylgnęło do Kobuszewskiego, chociaż rozpoczął on pracę w teatrach dramatycznych. Grał w takich przedstawieniach, jak „Czekając na Godota" Samuela Becketta, „Poskromienie złośnicy" i „Król Lear" Williama Szekspira czy w „Dziadach" Adama Mickiewicza.

Pełen obraz życia i drogi artystycznej aktora przedstawia Hanna Faryna-Paszkiewicz (prywatnie siostrzenica aktora) w książce „Kobusz. Jan Kobuszewski z drugiej strony sceny". W książce znajdziemy zbiór faktów, opowieści rodziny i przyjaciół, teatralnych i kabaretowych anegdot, a także wycinki z prasowych wywiadów.

Jego dorobek był ogromny. Wystąpił w ok. 2 tys. programów telewizyjnych i kilkudziesięciu filmach, w tym Stanisława Barei: „Poszukiwany, poszukiwana", „Nie ma róży bez ognia" czy „Brunet wieczorową porą". Propozycje, które otrzymywał, obejmowały charakterystyczne, często niewielkie role. Warto tu wspomnieć tajniaka Mańkowskiego z filmu „Hallo Szpicbródka, czyli ostatni występ króla kasiarzy". Wraz z Janem Kociniakiem był gospodarzem programu telewizyjnego Wielokropek, a z Jerzym Petersburskim jr. programu rozrywkowego „Macie, co chcecie". Był również reżyserem spektakli „Wstrętny egoista" Françoise Dorin i „Czarującego łajdaka" Pierre'a Chesnota.

Jan Kobuszewski prywatnie był śmiertelnie poważny. Chociaż... Kiedyś po udanej operacji poszedł do kościoła się pomodlić i podziękować za życie. Kiedy już wszystko opowiedział Panu Bogu, na odchodnym zapytał: «Panie Boże, czy ja jeszcze czasem będę mógł się napić?» «Tak, Jasiu», odpowiedział Bóg. Taka anegdota krążyła wśród rodziny aktora. Słynne są również jego dowcipy i kawały robione kolegom i koleżankom, z którymi grał. W książce jest ich wiele. Chociażby wmówienie Irenie Kwiatkowskiej, że za sterami samolotu, którym lecieli do USA, chwilowo zasiadł jeden z aktorów. Ciekawy był dowcip o pierogach opowiedziany na antenie. Brzmiał tak: „Kto prosił ruskie?" – „Nikt, sami przyszli". Zaprotestowała ambasada radziecka i kabaret Olgi Lipińskiej zdjęto na kilka miesięcy z anteny.

W biografii znajdziemy również informacje o rodzinie Jana Kobuszewskiego i jego życiu prywatnym. Kilka rozdziałów poświęconych jest jego dzieciństwu w czasie okupacji niemieckiej, potem latom szkolnym i okresowi studiów. Poznamy zainteresowania aktora oraz jego ukochane miejsce na Warmii i Mazurach, czyli dom pod Miłomłynem, który stał się jego drugą siedzibą. Przeczytamy o pasji majsterkowania i jego słynnym garażu na Żoliborzu. Dowiemy się, co aktor sądził o swojej pracy i jaki był jego stosunek do aktorstwa. Kobuszewski mówił: „Najpierw jestem człowiekiem, a potem aktorem", a także: „Chyba nie mógłbym robić nic innego". Autorka biografii przybliża nam także drogę artystyczną aktora. Wymienia znaczniejsze role, które grał w różnych warszawskich teatrach. Wiele informacji podaje o jego rolach filmowych i pracy w kabaretach. Dopiero teraz wyłania się postać naszego bohatera jako wszechstronnego, utalentowanego i charyzmatycznego aktora.

Biografię dopełniają wspomnienia krewnych oraz innych artystów. Córka artysty Maryna i jego wnuk Jan Bieskie opowiadają o swoim ojcu i dziadku. Wspomnienie o nim snuje również jego siostrzeniec, Jan Faryna. Anna Seniuk mówi o wsparciu udzielonym jej przez Kobuszewskiego, gdy rozpoczęła swoją karierę na warszawskich scenach. Wiktor Zborowski, siostrzeniec aktora, zdradza, jakiej rady udzielił mu wuj, gdy zobaczył jego „wpadkę" przed publicznością. Andrzej Grabowski i Andrzej Nejman przyznają się, że od niego uczyli się zawodu i życia. Nazywają go swoim mistrzem. O współpracy z artystą opowiada również Hanna Banaszak.

Biografia „Kobusz. Jan Kobuszewski z drugiej strony sceny" to intersująca książka o wspaniałym artyście. Autorka przedstawia go jako zwykłego człowieka, męża i ojca oraz wybitnego aktora. Wątki z życia prywatnego przeplatają się z działalnością zawodową. Dają nam one pełny obraz tego niezwykłego artysty. Zdjęcia zamieszczone w tekście doskonale go uzupełniają. Polecam wszystkim sympatykom niezapomnianego Pana Janeczka.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

SKORZYSTAJ Z POTĘGI SWOJEGO UMYSŁU

To przełomowy, inspirujący bestseller, który poprawił jakość życia ponad 30 milionów czytelników na całym świecie. „Psychocybernetyka" to klasyk literatury motywacyjnej.

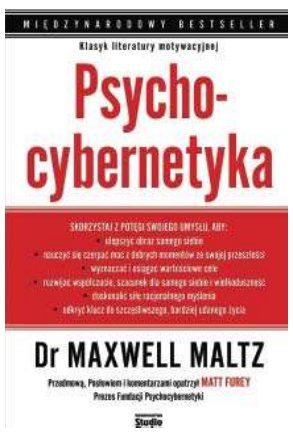

Skorzystaj z potęgi swojego umysłu. „Psychocybernetykę" Malta Maxwella warto przeczytać, aby:

1. Ulepszyć obraz samego siebie,
2. Nauczyć się czerpać moc z dobrych momentów ze swojej przeszłości,
3. Wyznaczać i osiągać wartościowe cele,
4. Rozwijać współczucie, szacunek dla samego siebie i wielkoduszność,
5. Doskonalić siłę racjonalnego myślenia,
6. Odkryć klucz do szczęśliwszego, bardziej udanego życia.

Aby nasz mózg mógł sprawnie pracować, musimy rozwinąć umiejętność postrzegania celów, które zamierzamy osiągnąć. Maxwell Maltz nazywa tę technikę „psychocybernetyką" i omawia ją w swojej słynnej książce pod tym samym tytułem. Gdy umysł ma ściśle sformułowany cel, może się na nim koncentrować i do niego zmierzać, może zmieniać przedmiot koncentracji i kierunek, aż osiągnie to, co zaplanował.

W swobodnym przekładzie z greckiego cybernetyka oznacza „sternika, który kieruje statek do portu". Współcześnie to nauka o tym, w jaki sposób ludzie, zwierzęta i maszyny kontrolują i przekazują informacje. „Psychocybernetyka", termin ukuty przez Maxwella Maltza, oznacza „nakierowywanie umysłu na efektywny, użyteczny cel, aby można było osiągnąć najwspanialszy port na świecie – spokój umysłu".

Dr Maltz był pierwszym badaczem i autorem, który wyjaśnił, w jaki sposób obraz samego siebie (to on ten termin spopularyzował) ma całkowitą kontrolę nad zdolnością danej osoby do osiągnięcia dowolnego celu. Opracowane przez niego metody i techniki – wizualizację, ćwiczenia w wyobraźni, relaksację – każdy może wykorzystać do kształtowania i poprawy obrazu samego siebie. Od ponad pół wieku wspomagają one i inspirują niezliczonych guru motywacji, psychologów sportowych, praktyków samodoskonalenia i kolejne pokolenia czytelników książek Maltza, zwłaszcza „Psychocybernetyki".

Zasady i techniki psychocybernetyki są ponadczasowe; opierają się na solidnych podstawach naukowych i stanowią przepis na myślenie i działanie, które prowadzi do wymiernych rezultatów.

W tej edycji „Psychocybernetyki" pierwotny tekst książki został opatrzony współczesnym wprowadzeniem i posłowiem Matta Fureya oraz dodatkowo objaśniony jego komentarzami, aby uczynić przesłanie doktora Maltza jeszcze bardziej użytecznym dla obecnych czytelników.

Maltz Maxwell,
„PSYCHOCYBERNETYKA",
EMKA 2022
336 stron

KWIATKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

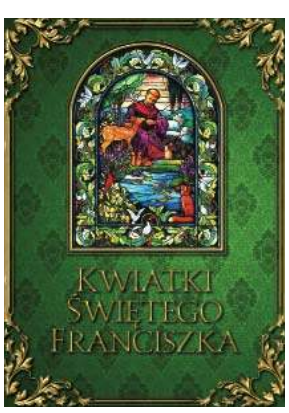

To jedna z najczarowniejszych, najczystszych, najradośniejszych książek, jakie zna literatura. Jej drugim mianem mogłaby być wolność. To uskrzydlony kielich wezbranego serca ludzkiego. Wdzięk i prostota podały tu sobie ręce. Tu kwitnie urok szlachetny jak ogień i czysty jak kryształ źródlany — napisał o „Kwiatkach świętego Franciszka" Leopold Staff.

„Kwiatki świętego Franciszka" to ponadczasowy zbiór legend i opowieści o życiu Biedaczyny z Asyżu i jego uczniów. Od stuleci należy do światowego kanonu literatury pięknej. Książka została napisana w języku łacińskim w XIII wieku.

Z czasem opowieści o św. Franciszku oczarowały czytelników na wszystkich kontynentach. Łagodność, prostota oraz niepowtarzalna atmosfera cudów Świętego żyjącego w zgodzie z Ewangelią i dostrzegającego Boga w każdym stworzeniu stały się inspiracją dla wielu pokoleń ludzi żywej wiary.

Teraz wydawnictwo Fronda wznowiło wydanie z 1910 roku z klasycznym przekładem autorstwa Leopolda Staffa.

— „Kwiatki..." wciąż na nowo rozczulają i oczarowują swym naiwnym wdziękiem. To abecadło chrześcijanina i literacka klasyka w jednym. Jeśli pozostajesz, Czytelniku, nieczuły na uroki opowieści o oswajaniu przez Świętego Franciszka turkawek czy nawróceniu okrutnie dzikiego wilka z Gubbio, to znaczy, że jest z Tobą coś nie tak. Ale pociesz się; w końcu Bóg kazał „biedaczynie swemu, Franciszkowi, nieść lek dla zbawienia duszy swojej i innych". Twojej także — pisze Krzysztof Masłoń.

„KWIATKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA",
Wydawnictwo Fronda 2022,
312 stron

eprasa.pl 1f6a961941

OBIAD ZA MNIEJ NIŻ 5 ZŁ NA OSOBĘ?

— Ja po prostu jestem matką nieustannie karmiącą — mówi Katarzyna Bosacka. Radzi, by już podczas zakupów spożywczych dokonywać przemyślanych wyborów. Ważne jest, by podstawą menu były produkty dobrej jakości, ale w rozsądnej cenie.

Od roku na swoim kanale EkoBosacka na YouTubie dziennikarka publikuje przepisy na posiłki za mniej niż 5 zł na osobę. Poszczególne odcinki cieszą się dużą popularnością, stąd też zrodził się pomysł na to, by zebrać wszystkie receptury w jednej książce. Katarzyna Bosacka przekonuje i udowadnia, że takie dania wcale nie muszą być nudne ani mniej smaczne, a wręcz przeciwnie. Można gotować różnorodnie i tanio, trzeba tylko wiedzieć jak. Publikacja „Obiad za mniej niż pięć złotych na osobę" ma być drogowskazem kulinarnym w czasach drożyzny.

Zupa orzechowa, jagodowe leniwe, pierogi lwowskie, aromatyczne curry, koreański makaron ze smażonym ogórkiem i sezamem czy spaghetti à la vodka to tylko kilka przykładów ze 100 przepisów opracowanych przez Katarzynę Bosacką specjalnie na potrzeby tej książki.

Dziennikarka sama spędza w kuchni sporo czasu i doskonale wie, jak ułatwiać sobie życie.

– Ja po prostu jestem matką nieustannie karmiącą. Mamy czwórkę dzieci, czyli jest nas sześcioro, a nawet siedmioro, bo jeszcze jest nasz bardzo wybredny pies, który też byle czego do pyska nie weźmie, i właśnie taką dużą rodzinę trzeba wyżywić, a w dzisiejszych czasach jest to spore wyzwanie, żeby to było jeszcze smaczne, zdrowe i przede wszystkim ekonomiczne. Jeśli liczymy 5 zł na osobę, to na sześć osób budżet obiadowy wynosi 30 zł. I naprawdę można się w tym zmieścić, pod warunkiem, że będziemy gotować prosto – mówi Katarzyna Bosacka.

Katarzyna Bosacka radzi więc, by już podczas zakupów spożywczych dokonywać przemyślanych wyborów. Ważne jest, by podstawą menu były produkty dobrej jakości, jeśli to możliwe – sezonowe i od lokalnych dostawców, ale w rozsądnej cenie. Bo jeżeli w tych trudnych czasach chcemy nieco zaoszczędzić, to na razie lepiej zrezygnować z wyszukanych smakołyków.

– Nie wodorosty z wyspy Okinawa suszone w japońskim słońcu, nie sól himalajska za 150 zł za kilogram, tylko to, co mamy teraz najpiękniejszego. Jest dynia, są warzywa korzeniowe, do tego niewielka ilość mięsa, bo mięso jest drogie, ale można sobie poradzić, trzeba tylko wiedzieć jak i trzeba znać sprawdzone przepisy.

Namawiam do tego, żebyśmy gotowali jak najprościej, czyli z trzech, czterech, góra pięciu składników, i wykorzystywali to, co jest wokół nas, co możemy zebrać, np. grzyby czy czarny bez.

Są też jeszcze mirabelki, z których można zrobić świetne konfitury. Takich możliwości jest bardzo dużo – mówi.

Katarzyna Bosacka w sezonie stara się pozyskiwać owoce i warzywa, które wykorzystuje na wiele sposobów. Ostatnio na przykład przerobiła mnóstwo śliwek, które dostała od przyjaciółki. Udało się zrobić z nich zapasy na wiele okazji.

– Najprostszym możliwym sposobem jest to, żeby je wypestkować i po prostu zamrozić, a potem używać do mięs, deserów czy ciast. Możemy je też wrzucić do dużych, wyparzonych słoików, bez pestek, jedna połówka za drugą, dość ciasno, później dodajemy łyżkę cukru, który jest naturalnym konserwantem, zamykamy taki słoik i pasteryzujemy – albo w garnku z wodą, albo w piekarniku, w temperaturze 100, 120 stopni. Jest też trzeci sposób, bardzo nowoczesny – pasteryzowanie słoików w zmywarce, w nocy, kiedy mamy tani prąd i wrzucamy program o najwyższej temperaturze – tłumaczy.

PROSTE, TANIE, SMACZNE

Dziennikarka zauważa, że Polacy coraz częściej szukają przepisów na proste, tanie, a zarazem smaczne dania. Dużą popularnością cieszą się również produkty nieco podobne w smaku do tych popularnych i ulubionych, ale za dużo niższą cenę.

– Chętnie wracamy teraz do tańszych zamienników i będziemy mieć coraz więcej takich propozycji, takiego tombaku zamiast złota. Mogę podać jeden znamienny przykład – w tej chwili aż o 15 proc. spadła sprzedaż masła. Coraz częściej sięgamy po margarynę, która w ostatnich latach nie miała zbyt dobrej prasy i była przez Polaków niechętnie wykorzystywana nawet w kuchni – tłumaczy Katarzyna Bosacka.

W książce „Obiad za mniej niż pięć złotych na osobę" coś dla siebie znajdą zarówno mięsożercy, jak i wegetarianie, a nawet weganie – wystarczy nieznacznie zmodyfikować przepisy. Autorka dzieli się również setką porad, jak kupować i jak gotować taniej.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

Fot. newseria.pl

KATARZYNA BOSACKA
– dziennikarka prasowa i telewizyjna, autorka publikacji na temat zdrowia, urody, nauki, medycyny i wychowania dzieci.
Z wykształcenia jest polonistką. Jest współautorką książek „Cena urody" i „Jestem mamą" opisującej doświadczenia dziennikarek i aktorek związane z macierzyństwem.
W latach 2006–2008 wspólnie z Klaudią Carlos prowadziła program TVN Style „Salon piękności" poświęcony pielęgnacji skóry, kosmetykom, zdrowemu trybowi życia i zagadnieniom zdrowotnym oraz konsumenckim. Od września 2010 prowadziła w telewizji TVN Style program konsumencki „Wiem, co jem i wiem, co kupuję". Od wiosny 2013 prowadziła program „O matko!".
W 2011 otrzymała Kryształowe Pióro za najlepszy materiał dziennikarski poświęcony profilaktyce nadciśnienia i chorób serca. W 2012 zdobyła główną nagrodę Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w konkursie „Libertas et Auxilium" za najlepszy program poświęcony ochronie konsumentów. W maju 2014 otrzymała Laur Ekoprzyjaźni 2013, nagrodę ogólnopolskiego miesięcznika ekologicznego „Ekonatura" za „wybitne zasługi na rzecz edukacji ekologicznej i prozdrowotnej w Polsce".

CIEKAWE O KAWIE

Jednym z obiegowych mitów jest to, że kawa może nam szkodzić. Otóż nie. Kawa pita w rozsądnej ilości, czyli między trzema a czterema filiżankami dziennie, wpływa bardzo korzystnie na nasze zdrowie i zdrowie naszego mikrobiomu jelitowego – mówi prof. Ewa Stachowska z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Jak wskazuje, dzięki zawartości błonnika i polifenoli kawa pomaga utrzymać równowagę we florze bakteryjnej jelit. Szereg prowadzonych ostatnimi laty badań wykazał, że napar kawy może odegrać ważną rolę w profilaktyce wielu chorób cywilizacyjnych.

Jak wynika z ubiegłorocznego badania Biostatu, zdecydowana większość – bo aż 79,7 proc. Polaków – pije kawę codziennie, zazwyczaj dwie, trzy filiżanki. Są jednak i tacy, którzy po kawę sięgają tylko dwa, trzy razy w tygodniu, ograniczając się tylko do jednej filiżanki dziennie. Przez lata wokół kawy narosło wiele mitów, jak np. to, że powoduje odwodnienie organizmu, przyczynia się do nadciśnienia i zaburzeń rytmu serca, wypłukuje wapń i magnez albo powoduje dolegliwości układu pokarmowego, takie jak niestrawność, refluks czy zapalenie błony śluzowej żołądka. To dość popularne, ale jednak tylko mity.

– Badania naukowe pokazują, że jest wręcz odwrotnie. Kawa może być źródłem magnezu i jest korzystna nawet dla osób z nadciśnieniem tętniczym – mówi ekspertka. – Oczywiście są też przeciwwskazania. Niektórzy mają dysfunkcje żołądka, np. problemy z nadkwaśnością, i wtedy wyraźnie czują, że wypicie kawy im szkodzi. Dlatego oczywiście powinni z niej zrezygnować. Natomiast jeśli czujemy, że kawa jest dla nas korzystna, to nie ma przeciwwskazań.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL

WEGETARIANIE BARDZIEJ PODATNI NA DEPRESJĘ NIŻ MIĘSOŻERCY

Epizody depresyjne są blisko dwukrotnie częstsze u wegetarian niż u osób spożywających mięso – wynika z badań przeprowadzonych w Brazylii i opublikowanych w piśmie „Journal of Affective Disorders".

Jak zauważają naukowcy z Uniwersytetu Federalnego w Rio Grande do Sul, dieta Brazylijczyków opiera się w dużym stopniu na mięsie, a odsetek wegetarian jest niewielki. W badanej grupie mięsa nie spożywały jedynie 82 na 14 216 osób. Uczestnicy mieli od 35 do 74 lat.

Po porównaniu jadłospisów, całkowitego spożycia kalorii, białka i mikroskładników odżywczych, a także stopnia przetworzenia konsumowanych produktów badacze zaobserwowali blisko dwukrotnie częstsze występowanie epizodów depresji u wegetarian. Nie było to jednak spowodowanie zawartością poszczególnych składników odżywczych w diecie ani czynnikami związanymi ze statusem społeczno-ekonomicznym.

Choć przyczyny większej podatności wegetarian na depresję nie są jasne, jako potencjalne przyczyny wymienia się ekspozycję i wrażliwość na obrazy przedstawiające okrucieństwo wobec zwierząt, a także doświadczenia społeczne związane z przedrzeźnianiem lub krytyką osób, które z mięsa nie rezygnują.

ŹRÓDŁO: HTTPS://DOI.ORG/10.1016/J.JAD.2022.09.059 (PAP)

eprasa.pl 1f6a961941

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie, które zwiedzaliście, w których odpoczywaliście... Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.
Dzisiaj prezentujemy kilka zdjęć, które niedawno otrzymaliśmy. Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor).

BALONY NAD JEZIOREM EŁCKIM
Jacek Lenczewski

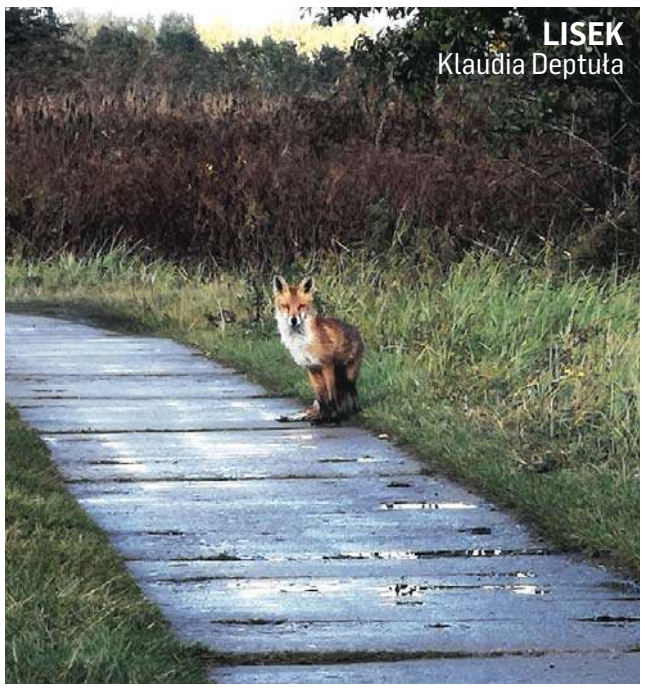

LISEK
Klaudia Deptuła

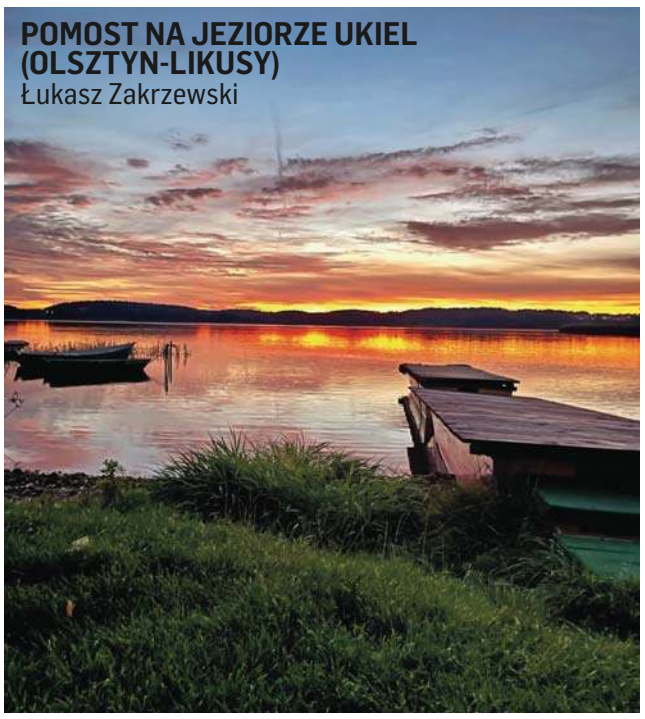

POMOST NA JEZIORZE UKIEL (OLSZTYN-LIKUSY)
Łukasz Zakrzewski

MAZURSKA JESIEŃ
Anna Walońska

KONIKI
MB

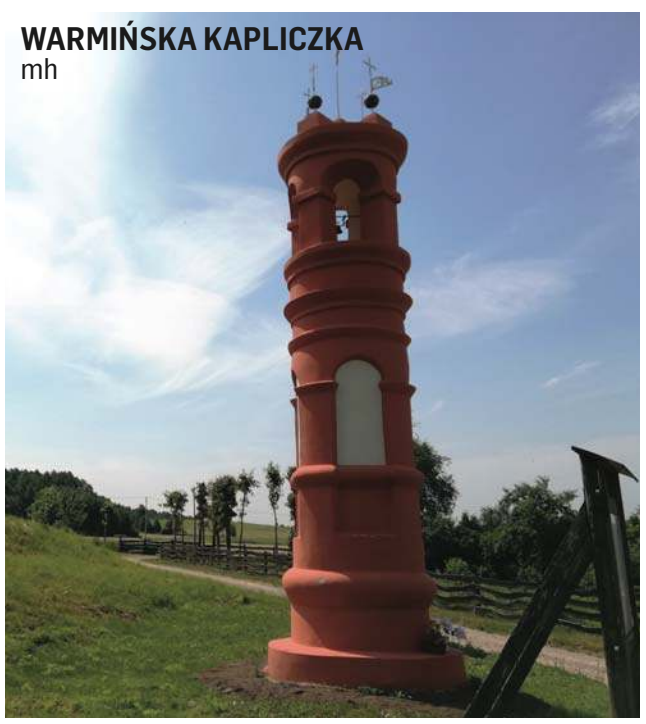

WARMIŃSKA KAPLICZKA
mh

eprasa.pl 1f6a961941

13 PAŹDZIERNIKA

Wernisaż wystawy Tomasza Witkowskiego: Zetknięcia

Olsztyn

Tomasz Witkowski pochodzi z Olsztyna. W 2008 r. ukończył studia w Instytucie Sztuk Pięknych na Wydziale Nauk Społecznych i Sztuki UWM w Olsztynie dyplomem w pracowni rzeźby. Jest laureatem III Nagrody w konkursie „Niedźwiedź dla Ursusa" (Warszawa, 2009) oraz II Nagrody na VI Olsztyńskim Biennale Plastyki „O Medal Prezydenta".

Godz. 18.00, Galeria Amfilada, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp bezpłatny

13 PAŹDZIERNIKA

Spotkanie autorskie z Łukaszem Orbitowskim

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Łukaszem Orbitowskim, autorem książek „Inna dusza", „Kult" i „Chodź ze mną".

Prowadzenie: Ewelina Zdancewicz

Wydarzenie odbędzie się w ramach cyklu spotkań Dyskusyjnych Klubów Książki.

Godz. 17.30, Sala konferencyjna WBP, ul. 1 Maja 5

13 PAŹDZIERNIKA

Papierówka IX: Sztuczna Inteligencja

Olsztyn

Promocja dziewiątego numeru „Papierówki" – artzina literacko-kulturalnego. Wydarzeniu będzie towarzyszył występ zespołu jazzowego MRM Trio.

Godz. 18.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena (sala kameralna), ul. Okopowa.

13 PAŹDZIERNIKA

Spotkanie autorskie z Wojciechem Sobiną

Fot. mat. org.

Olsztyn

Spotkanie z Wojciechem Sobiną, autorem książki „Sercem i rozumem". Spotkanie poprowadzi red. Robert Lesiński.

Godz. 17.00, Książnica Polska, Pl. Jana Pawła II 2/3. Wstęp bezpłatny

13-27 PAŹDZIERNIKA

Wernisaż wystawy Czesława Szyca pt. „Sentymentalna Warmia i Mazury"

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie na wernisaż wystawy malarskiej Czesława Szyca pt. „Sentymentalna Warmia i Mazury".

Godz. 17.00, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

14 PAŹDZIERNIKA

Katarzyna Łyszkowska: Warsztaty z Wolności

Olsztyn

Warsztaty z Wolności to kreatywne spotkanie dla osób dorosłych i starszych dzieci. W jego trakcie uczestnicy zaproszeni zostaną do wspólnego ozłacania cielca i twórczych rozmów o źródłach szczęścia. Pozbierane zostaną też rysunki, teksty i kreatywne wypowiedzi do Kolekcji Wolność Katarzyny Łyszkowskiej. Dyskutując o sensie życia powstanie również jego motto.

Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25. Wstęp bezpłatny

14 PAŹDZIERNIKA

Arcydzieła symfoniki

Olsztyn

Gudni Emilsson (Islandia) – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

Program:

Joseph Haydn – Symfonia G-dur nr 88

Johannes Brahms – Wariacje na temat Josepha Haydna / Wariacje Świętego Antoniego

Johannes Brahms – II Symfonia D-dur op. 73

Godz. 19.00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

14 PAŹDZIERNIKA

Maraton Teatralny Teatru KloszArt

Olsztyn

Fot. mat. org.

Spektakl: Kandydatki na żonę

Komedia kostiumowa z tajemniczym romansem w roli głównej. Młody panicz, Wiktor, zostaje wplątany w matrymonialną intrygę wujostwa. Sytuacja zmusza go do podjęcia radykalnych decyzji. Każdy krok młodzieńca pilnie monitoruje służba, z którą chłopak ma nietypowe relacje.

Godz. 19.00, Aula Teatralna UWM, ul. Obitza 1. Wstęp wolny

14 PAŹDZIERNIKA

Wieczór z Poezją Śpiewaną

Gietrzwałd

Wystąpią:

- Paweł Kotarski – wokal, skrzypce
- Marek Salej – fortepian
- Andrzej Żukowski – pianino elektroniczne

Godz. 19.00, CKB, ul. Kościelna 1. Wstęp wolny

15 PAŹDZIERNIKA

Koncert ShataQS - Weda

Olsztyn

Agencja Perspektywy zaprasza na koncert ShataQS w Olsztynie, podczas którego usłyszymy przedpremierowo utwory z nadchodzącego albumu Weda. Premiera płyty planowana jest na grudzień 2022, a jesienny koncert będzie okazją, aby usłyszeć na żywo całość nadchodzącego materiału. Oprócz nowych kompozycji, nie zabraknie też najważniejszych utworów z płyty Fenix.

ShataQS to artystka, która w 2019 roku obdarzyła nas magicznym albumem zatytułowanym „Fenix". Płyta wyróżniła się etniczno – trasnowym brzmieniem oraz inspirującą warstwą tekstową, znajdując szerokie grono świadomych słuchaczy.

Scena Browar (ul. Nowowiejskiego 15), godz. 20. Wstęp płatny

15 PAŹDZIERNIKA

SuperPolki - Dziewczyńskie Warsztaty

Olsztyn

Himalaistka, astronomka, hollywoodzka aktorka, chemiczka... Wśród polskich superbohaterek są przedstawicielki różnych profesji. W czasie spotkania poznamy jedenaście z nich. Zastanowimy się też nad własnymi supermocami – bo każda z nas je ma! – dzięki którym każdego dnia zmieniamy nasze mikroświaty.

Godz. 12, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp wolny

15 PAŹDZIERNIKA

Baby Filharmonia

Olsztyn

Cykl spotkań muzycznych dla dzieci w wieku 0-3

Zajęcia umuzykalniające dla dzieci są inspirowane koncepcją Edwina Gordona. Przy swobodnej atmosferze zabawy uczymy się muzyki poprzez jej aktywne słuchanie. Nie potrzeba słów kiedy muzykę możemy poczuć całym ciałem.

Godz. 9.30, 10.30, 11.30, sala kameralna filharmonii. Wstęp płatny

15 PAŹDZIERNIKA

Jesienny spacer i zwiedzanie cmentarza wojennego 1914-1918 w Markajmach

Lidzbark Warmiński

Przewodnikiem będzie znakomity znawca tematu - historyk, nauczyciel, pisarz Sławomir Skowronek, który oprowadzi uczestników spaceru po nekropolii.

Godz. 12.15, Zbiórka: przy Domu Zakonnym Sióstr Pallotynek.

15 PAŹDZIERNIKA

THE BEATLES symfonicznie

Olsztyn

The Beatles – ta wielka czwórka z Liverpoolu zdobywała swego szturmem czasu listy przebojów na całym świecie. Ich nieśmiertelne utwory, które zawładnęły sercami fanów są w czołówce największych hitów po dziś dzień. Znana polskiej publiczności orkiestra Alla Vienna, postanowiła podzielić się swoją drugą największą fascynacją – zespołem The Beatles i zaprezentować widowni unikatowe symfoniczne aranżacje piosenek Beatlesów.

Godz. 16.00, 19.00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

15 PAŹDZIERNIKA

Maraton Teatralny Teatru KloszArt

Olsztyn

Spektakl: Winda. Adaptacja sztuki Géralda Sibleyrasa „Napis".

Kloszarci postanowili przenieść francuską czarną komedię na polski grunt. Uprzedzamy, że w ich wydaniu jest to komedia unikająca cenzury, nieszczędząca sobie komentarzy na temat aktualnych wydarzeń. W pewnym nowoczesnym blockhousie, zamieszkałym przez deklarujących otwartość, tolerancję i poprawność polityczną mieszkańców, pojawia się wulgarny napis dotyczący jednego z lokatorów. To z pozoru nieistotne zdarzenie przeradza się w aferę i narusza struktury świętego spokoju domowników, przyczyniając się do wielu groteskowych sytuacji.

Godz. 19.00, Aula Teatralna UWM, ul. Obitza 1. Wstęp wolny

16 PAŹDZIERNIKA

Nieme kino: Pokaz filmu „Nosferatu – symfonia grozy"

Olsztyn

Pokaz filmu „Nosferatu – symfonia grozy" w reżyserii Friedricha Wilhelma Murnaua, poprzedzony prelekcją Michała Zareckiego.

Godz. 18.00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp wolny

16 PAŹDZIERNIKA

Balet Virski – SOLIDARNI Z UKRAINĄ

Olsztyn

W tych bardzo dramatycznych chwilach łączymy się z bohaterskim Narodem Ukraińskim. W celu ich wsparcia i dodania otuchy zaproszony został na tournée do Polski wyjątkowy Ambasadora Kultury: NARODOWY BALET UKRAINY „VIRSKI".

Godz. 16.00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

16 PAŹDZIERNIKA

Aktywnie i Ekologicznie

Zazdrość k. Olsztyna

Stowarzyszenie Są Wolniejsi oraz Lasy Państwowe zapraszają do aktywnego spędzenia czasu w lesie. W programie: bieg towarzyski, spacer, jazda rowerami, prelekcje, konkursy, sprzątanie lasu, ognisko z kiełbaskami.

Godzina 11.00, Polana Kielarska.

eprasa.pl 1f6a961941

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE 58m2, 607-118-733

SPRZEDAM mieszkanie 50m2, 3 pokoje, 3 piętro Ostróda Armii Krajowej + garaż, 506-675-530

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel.503-103-703

kupię

KUPIĘ MIESZKANIE może być do remontu lub zadłużone. Pomogę w spłacie długu. Zapłacę 5000 za informację. Tel.661435785

PRACA

dam pracę

ADAPTACJE, budowy, remonty, wykończenia, 501-481-210

KIEROWCA CE , 503-103-703

PRACOWNIK fizyczny, praca w terenie, umowa, świadczenia, 606-490-560

WYKOŃCZENIÓWKA, docieplenia, 512-372-218

ZATRUDNIĘ mężczyznę do gospodarstwa rolnego, wynagrodzenie, wyżywienie, zamieszkanie, 503-905-742.

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

DACHY, 795-892-777

HYDRAULICY, 501-209-794

OGÓLNOBUDOWLANE, 502-811-658

POLBRUK, 502-811-658

REMONTY, wykończenia, 784-083-295

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

RÓŻNE

inne

SAMOTNY 50-letni mężczyzna mieszkający w Piszu poszukuje pani z Pisza lub okolic do pomocy w gospodarstwie domowym. Tel. 791-841-158

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY sprzedaż: karpia konsumpcyjnego i kroczka, narybek amura i tołpygi, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 października 2022 r. odeszła od nas na zawsze Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. **Bogusława Ruszkiewicz**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się14 października 2022 r. (piątek) o godz. 13.30 wystawieniem drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie na mszę św. żałobną do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

259322opb1-A-G

Łącząc się w żałobie i smutku po śmierci

ś. † p. **Sabiny Górskiej**

emerytowanej, wieloletniej kierowniczki Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biskupcu,

składamy kondolencje i wyrazy współczucia

Rodzinie

Burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski oraz Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Biskupcu

260122opb1-A-G

Pani **Monice Pałdynie**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja i Pracownicy Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie

259922opb1-A-G

Kolegom

Krzysztofowi i Łukaszowi Kurowskim

wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Kierownictwo, Strażacy i Pracownicy Cywilni Komendy Miejskiej PSP w Olsztynie

259422opb1-A-G

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...
Ks. J. Twardowski

Panu

Wojciechowi Chmielewskiemu

Radnemu Gminy Kruklanki

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Samorząd Gminy Kruklanki

9022ocgi-A-G

Pani

Elżbiecie Dusińskiej

składamy najgłębsze wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

Zarząd i pracownicy Auto Land

259122opb1-A-G

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani **Agnieszce Mrozek**

z powodu śmierci

Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z Warmińsko-Mazurskiego Biura Planowania Przestrzennego w Olsztynie

258922opb1-A-G

Panu **Janowi Nowak**

najszczersze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes Zarządu oraz Pracownicy Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

259222opb1-A-G

Drogiemu Koledze

Ryszardowi Sobiech

wyrazy głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy emeryci z Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. T. Kościuszki w Olsztynie

259822opb1-A-G

Pani **Dorocie Kundzicz**

Pracownikowi Domu Opieki LAURENTIUS w Olsztynie

pragniemy złożyć szczere kondolencje z powodu śmierci

Taty

Dyrektor i współpracownicy z DO i DPS LAURENTIUS

259522opb1-A-G

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5,** tel. 89-539-74-80, **czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne** b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35,** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00.**

28919opb1-C-380-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 **895 355 300** **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 **897 152 093** **608 680 642**
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

eprasa.pl 1f6a961941

W SOBOTĘ BIEGANIE SIĘ ZACZYNA

BIEGI W sobotę rusza olsztyńska odsłona cyklu CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden. To dawka motywacji, dzięki której łatwiej utrzymać aktywność w krótkie jesienno-zimowe dni. Zaplanowano pięć 5-kilometrowych biegów nad Jeziorem Długim.

Jednym z elementów charakterystycznych dla CITY TRAIL jest niezmienność trasy, co pozwala na porównywanie wyników. – Takie rozwiązanie daje nam możliwość monitorowania kondycji. I każdy może z tej możliwości korzystać. Bo nawet jeśli nie trenujemy biegania, to takie regularne starty świetnie pokażą wahania formy, o którą warto dbać w każdym wieku – mówi Piotr Książkiewicz, jeden z pomysłodawców CITY TRAIL.

TEN BIEGOWY CYKL TO NIE TYLKO MOŻLIWOŚĆ SPRAWDZANIA SWOJEJ FORMY, ALE TAKŻE OKAZJA DO SPOTKANIA ZE ZNAJOMYMI I ZAWIERANIA NOWYCH ZNAJOMOŚCI. SPRZYJA TEMU KAMERALNOŚĆ I LOKALNY CHARAKTER BIEGÓW. A BRAK LIMITU CZASU NA POKONANIE TRASY DAJE MOŻLIWOŚĆ ZACHĘCENIA DO AKTYWNOŚCI W NATURZE BLISKICH, KTÓRZY JESZCZE NIE BIEGAJĄ.

CITY TRAIL to również zawody dla juniorów. Są one skierowane do dzieciaków w każdym wieku. Dystanse są różne dla każdej kategorii wiekowej. Najmłodsi – mający mniej niż 4 lata oraz w wieku 5-6 lat – biegają 200 m (kategorie D0 i D1). Nieco starsi – 7- i 8-latkowie (kategoria D2) – mają do pokonania 400 m. Dzieci w wieku 9-10 lat (kategoria D3) pokonują 600 km, natomiast dzieci mające 11-12 lat (kategoria D4) oraz młodzież od 13. do 15. roku życia (kategoria D5) startują na 1 km.

Zawody odbywają się w formule cyklu Grand Prix, a to oznacza, że nagrody i pamiątkowe medale są wręczane po zakończeniu sezonu. Terminy olsztyńskich biegów to: 15 października, 26 listopada, 7 stycznia, 11 lutego, 11 marca. Aby zostać sklasyfikowanym, trzeba pobiec minimum trzy razy. I to także dodatkowa dawka motywacji.

Fot. Kacper Kirklewski.

- O formę warto dbać bez względu na wiek, dlatego w nowej edycji namawiamy do aktywności nie tylko dzieci, młodzież i dorosłych w średnim wieku, ale także seniorów. I tutaj niespodzianka - nie mam na myśli biegania, ale specjalne ćwiczenia skomponowane dla seniorów właśnie, które będą towarzyszyć naszym biegom w październiku i listopadzie – podkreśla Justyna Grzywaczewska.

Strefa Seniora Nationale-Nederlanden będzie funkcjonować podczas dziesięciu imprez CITY TRAIL - pomiędzy 15 października a 20 listopada. Otwarte zajęcia poprowadzą instruktorzy z poznańskiego Centrum Ruchu BODY WORK. Inauguracja akcji – już w sobotę przed biegiem nad Jeziorem Długim.

- Bieganie stało się pewnego rodzaju modą społeczną w Polsce, która angażuje coraz więcej osób - stwierdza Marta Maszewska-Danielewicz z Nationale-Nederlanden. - Cieszy nas to, że mali i duzi chętnie uprawiają ten sport, bo codzienna aktywność jest istotnym elementem profilaktyki zdrowia. Mamy świadomość, że osoby starsze mogą mieć trudność w dotrzymaniu tempa doświadczonym biegaczom, dlatego wraz z organizatorami CITY TRAIL udostępniliśmy specjalną strefę, gdzie aktywności będą dostosowane do możliwości seniorów. Mamy nadzieję, że dzięki temu więcej rodzin spędzi wspólnie sobotnie lub niedzielne przedpołudnie na świeżym powietrzu.

Szczegółowe informacje oraz zapisy do biegów znajdują się na stronie www.citytrail.pl. Poza Olsztynem biegi CITY TRAIL odbywają się także w Bydgoszczy, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Trójmieście, Warszawie i Wrocławiu. **AD**

Terminy olsztyńskich biegów City Trail:
15 października,
26 listopada,
7 stycznia,
11 lutego
11 marca

CZARNECKI O SPORCIE

DO POLSKICH SIATKAREK NALEŻY PRZYSZŁOŚĆ

Żal, straszny żal. Prawdę mówiąc, jestem wściekły i pewnie wielu kibiców w Polsce również – nie tylko siatkówki. Chodzi o przegrany ćwierćfinał siatkarskich mistrzostw. Polki grały z mistrzyniami globu – Serbią: dziewczyny prowadziły 13:12 w tie-breaku i przegrały 14:16. Porażka z legendarną Serbią, której w grupie Polki uległy 0:3, nie tylko nie jest wstydem, ale wynik jest wręcz honorowy. Biało-Czerwone ostatni raz z Serbkami – które w ostatnich dwóch mistrzostwach Europy zdobyły złoto i srebro – wygrały na I Igrzyskach Europejskich w Baku (byłem tam!).Ten mecz w Azerbejdżanie w półfinale EIO miał miejsce... siedem lat temu! Zwycięstwo było tak blisko. Czy zabrakło dwóch skończonych piłek w ataku? Tak! A jednocześnie nie... Nie, bo wcale nie musieliśmy wpaść w ¼ finału na Serbki. Gdyby Polska w ostatnim meczu grupowym wygrała z Niemcami 3:1, a nie po tie-breaku, to gralibyśmy nie z Serbią, ale z mistrzyniami olimpijskimi – Amerykankami, ale przecież je pokonaliśmy na tych MŚ rozgrywanych w naszym kraju i Królestwie Niderlandów, i to jak – aż 3:0! Uważam, że z USA łatwiej byłoby wygrać niż z Serbią. Zabrakło pogubionych punktów, nie tylko w meczu z Niemkami, ale choćby spotkania z zerowym dla nas dorobkiem punktowym – z Dominikaną, z którą Magdalena Stysiak i koleżanki przegrały 1:3. Dlaczego zabrakło? Bo ta drużyna dojrzewała z meczu na mecz. Początkowo chyba nie do końca wierzyła we własne możliwości. Przełom nastąpił w meczu ze złotymi medalistkami IO w Tokio, wygranym ku osłupieniu ekspertów i samych Amerykanek 3:0. Wtedy Zuzanna Górecka, Klaudia Alagierska i reszta uwierzyły, że nie ma dla nich „mission: impossible". Bo nie ma! Jeżeli z Serbią przegrywamy piąty set na przewagi – a to obrończynie tytułu – jeżeli nokautujemy mistrzynie IO, to nasze dziewczyny mogą naprawdę walczyć nie tylko o medale ME, ale także MŚ i Igrzysk w Paryżu Anno Domini 2024.

Fot. PAP/Tomasz Wiktor

Magdalena Stysiak w meczu z Serbią zdobyła 40 punktów!

Na naszych oczach w Holandii, Gdańsku i Łodzi – bo tam Biało-Czerwone rozgrywały mecze – powstała drużyna o tak silnym mentalu, że nie boi się grać o najwyższe cele, o podium najważniejszych imprez.

Za rok mistrzostwa Europy. Ten zespół ma szanse zdobyć medal mistrzostw Starego Kontynentu – po raz pierwszy dla żeńskiej siatkówki w Polsce od 14 lat. A rok po ME będą igrzyska we Francji. I tam naprawdę możemy powalczyć o pierwszy medal polskiej kobiecej siatkówki na IO od – mój Boże – wtedy będzie już 56 lat!

RYSZARD CZARNECKI

REKLAMA

przetarg

ZAMIESZKAJ W NAGLADACH!

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD
ogłasza nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż niezabudowanych działek w Nagladach
z dostępem do mediów (wod.-kan., energia, gaz), przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową. Działki są dobrze skomunikowane z drogą krajową nr 16, położone w odległości ok. 15 km od Olsztyna, 10 km od węzła południowej obwodnicy Olsztyna, 2 km od Gietrzwałdu:

- nr 22 o pow. 0,16 ha – cena wywoławcza 157.400 zł, wadium 19.400 zł
- nr 23 o pow. 0,15 ha – cena wywoławcza 147.500 zł, wadium 18.200 zł
- nr 70/18 o pow. 0,1362 ha – cena wywoławcza 129.700 zł, wadium 16.000 zł
- nr 70/20 o pow. 0,1547 ha – cena wywoławcza 155.100 zł, wadium 19.100 zł.

Do ceny wylicytowanej w przetargu doliczony będzie podatek VAT w wysokości 23%. **Przetarg odbędzie się 27 października 2022 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie.** Wadium w podanej kwocie należy wpłacić najpóźniej w dniu 20.10.2022 r. Kontakt: tel. 89 524 19 19 lub 89 524 19 09.

Naglady to kameralna wieś licząca około 300 mieszkańców. W bliskim sąsiedztwie Gietrzwałdu, który zapewnia komfortową infrastrukturę: Centrum Kulturalno-Biblioteczne, kościół, amfiteatr, sklepy oraz ośrodek zdrowia z apteką. Dzieci dowożone są tu do przedszkola i szkoły podstawowej. W samej wsi znajduje się boisko i plac zabaw, sklep oraz jednostka ochotniczej straży pożarnej. Mieszkańcy mogą podziwiać piękne widoki na lasy i okoliczne pola. Nie brakuje tu przestrzeni i intymności dla każdego. Zapraszamy do zapoznania się z pełną ofertą przetargu: https://gietrzwald.pl/urzad-gminy/sprzedaz-nieruchomosci.

114222otbr-b-M

eprasa.pl 1f6a961941

SPODEK BĘDZIE NASZYM ATUTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Dzisiaj w katowickim Spodku meczem z Włochami Polacy rozpoczną eliminacje do przyszłorocznych mistrzostw Europy. - Musimy wygrać, bo chcemy regularnie występować na najważniejszych imprezach - mówi trener Patryk Rombel.

Dzisiejszy mecz w Spodku (godz. 18.30) rozpocznie eliminacje do mistrzostw Europy, które odbędą się w 2024 roku, ale jednocześnie dla polskich szczypiornistów będzie to okazja do zapoznania się z halą, w której rozegrają rundę wstępną styczniowych mistrzostw świata.

Trzeba przyznać, że Katowice i Śląsk to w ostatnim czasie absolutnie najważniejsze miejsce dla polskiego sportu, a przede wszystkim dla dyscyplin drużynowych.

PRZYPOMNIJMY, ŻE NA STADIONIE ŚLĄSKIM W CHORZOWIE POLSCY PIŁKARZE ŚWIĘTOWALI AWANS NA MUNDIAL W KATARZE, KTÓRY ROZPOCZNIE SIĘ W LISTOPADZIE, W KATOWICKIM SPODKU POLSCY SIATKARZE WYWALCZYLI NIEDAWNO WICEMISTRZOSTWO ŚWIATA, A TERAZ POLSCY PIŁKARZE RĘCZNI ZACZNĄ TU ELIMINACJE MISTRZOSTW EUROPY, BY ZA NIESPEŁNA TRZY MIESIĄCE, W TEJ SAMEJ HALI, ZAGRAĆ MECZ OTWARCIA MISTRZOSTW ŚWIATA.

– Na podstawie doświadczeń z imprez, które w ostatnich latach odbywały się w Polsce, mogę stwierdzić, że Spodek będzie naszym atutem i podczas eliminacji Euro, i podczas Mundialu - nie ma wątpliwości trener Patryk Rombel. I ma rację, bo podczas dzisiejszego meczu katowicka hala powinna być zapełniona do ostatniego miejsca. Nie inaczej będzie w styczniu, bo bilety na mistrzostwa świata też błyskawicznie znikają.

– Spodek to fantastyczne miejsce do grania, a już z zewnątrz wygląda dosyć magicznie. Ja w czwartek będę debiutował w tej hali, bo do tej pory nawet nie miałem okazji być tutaj w roli kibica - przyznaje Michał Olejniczak, rozgrywający biało-czerwonych. - Potraktuję to jako przetarcie przed styczniowymi mistrzostwami świata.

Fot. Rafał Oleksiewicz
Trener Patryk Rombel chce odbudować potęgę polskiego szczypiorniaka

Włosi mają w składzie zawodników z ligi niemieckiej, francuskiej i hiszpańskiej, a w eliminacjach poprzednich mistrzostw Europy potrafili pokonać Łotyszy (28:17) oraz postawić się Białorusinom (31:32). - Włosi są bardzo niebezpieczną i agresywną drużyną, dlatego podchodzimy do nich z respektem i pełną koncentracją - dodaje Olejniczak.

- Ta kadra przeszła już długą drogę, która nie była prosta, bo pamiętajmy, że gdy zaczynaliśmy wspólną pracę, to drużyna opuściła dwie ważne imprezy - przypomina trener Rombel. - Dlatego uważam, że naszym małym sukcesem jest to, że, łącznie z mistrzostwami świata, będziemy mieli na koncie udział w czwartej wielkiej imprezie w ciągu czterech lat. Oczywiście teraz jest troszkę łatwiej, bo jako gospodarz mamy zapewnione miejsce, ale nie zmienia to faktu, że ta grupa ludzi miała okazję przecierać się na dużych imprezach i grać z mocnymi przeciwnikami, co jest niezmiernie ważne dla budowania jakości i ducha drużyny – kończy selekcjoner biało-czerwonych.

Dzisiejszy wieczór w Spodku będzie pełen atrakcji, bo po meczu Polska – Włochy na parkiet wybiegną samorządowcy oraz byli kadrowicze, którzy rozegrają krótki pokazowy mecz.

NA BOISKU POJAWIĄ SIĘ M.IN. BYLI REPREZENTANCI POLSKI: IWONA NIEDŹWIEDŹ, SŁAWOMIR SZMAL, DAMIAN WLEKLAK, RAFAŁ KUPTEL, ZYGFRYD KUCHTA, DAMIAN DROBIK, ADAM WIŚNIEWSKI, BARTOSZ JURECKI, RADOSŁAW WASIAK I MARCIN LIJEWSKI.

>>> Katowice oraz województwo śląskie, które współfinansuje MŚ 2023, będzie miejscem 21 spotkań mistrzostw świata. Odbędzie się tam m.in. mecz otwarcia, zaplanowany na 11 stycznia, swoje spotkania fazy wstępnej w Spodku rozegra także reprezentacja Polski. – Katowice słyną z organizacji widowisk sportowych. Sukcesy odnoszone w Spodku poniosły polskich siatkarzy, dlatego jestem przekonany, że tą samą drogą pójdą polscy piłkarze ręczni – mówi wiceprezydent Katowic Waldemar Bojarun.

Organizacja mistrzostw świata ma przełożyć się na długotrwały wzrost zainteresowania piłką ręczną w Polsce. Dużą pracę wykonują tutaj ambasadorowie imprezy, jak choćby byli reprezentanci Polski Iwona Niedźwiedź i Sławomir Szmal, którzy m.in. odwiedzają szkoły na Śląsku. W szkołach organizowane są też turnieje, które mają pokazać przede wszystkim możliwości psychofizycznego rozwoju poprzez naturalność, czyli bieganie, skakanie, i rzucanie.

Gospodarzami MŚ 2023 w Polsce będą także: Kraków, Małopolska, Płock i Gdańsk. **AD**

ELIMINACJE ME 2024
16.10: Łotwa - Polska
8.03: Polska - Francja
11.03: Francja - Polska
26.04: Włochy - Polska
30.04: Polska - Łotwa
* Do turnieju finałowego ME awansują po dwie drużyny z każdej z ośmiu grup oraz cztery najlepsze reprezentacje z tych, które zakończą eliminacje na 3. miejscu

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ W ćwierćfinale mistrzostw świata po heroicznym boju Polki w pięciu setach przegrały z Serbią, która broni mistrzowskiego tytułu.

*** Serbia - Polska 3:2 (-21, 21, 19, -23, 14)**
POLSKA: Wołosz, Stysiak (40!), Korneluk (7), Różański (11), Górecka (5), Witkowska (9), Stenzel (libero) oraz Szczygłowska, Wenerska, Gałkowska (1), Szlagowska (4) i Alagierska-Szczepaniak (1)

W fazie grupowej Serbki wygrały 3:0, ale ćwierćfinał miał już zdecydowanie odmienny przebieg. Co prawda siatkarki z Bałkanów szybko odskoczyły na 3 punkty (14:11), ale niesione dopingiem kibiców Polki najpierw odrobiły straty, po czym niespodziewanie wygrały do 21! Niepowodzenie zmotywowało Serbki, które bez większych problemów zwyciężyły dwie kolejne partie. Niekwestionowaną liderką tego zespołu była Bosković, która w sumie zdobyła aż 36 punktów!
Czwarty set też przebiegał pod dyktando reprezentacji Serbii, która po kolejnym ataku Bosković prowadziła 22:18. Na twarzach Serbek pojawiły się już uśmiechy, bo za kilka minut mecz miał się zakończyć ich zwycięstwem. Być może świadomość bliskości celu trochę je zdekoncentrowała, bo zaczęły się mylić w ataku. W efekcie po kolejnym udanym zagraniu Stysiak był remis 23:23, a że rywalki nadal miały problem z trafieniem w pomarańczowe, w efekcie do szło do tie-breaka.
Uśmiechy z twarzy serbskich siatkarek już dawno zniknęły, tym bardziej że nie mogły sobie poradzić z fenomenalnie grającą Stysiak, która w decydującym secie zdobyła... 11 punktów! Z 14 wywalczonych przez polski zespół! W sumie pani Magdalena zdobyła aż 40 punktów. Niestety, nie wystarczyło to do zwycięstwa, chociaż w pewnym momencie Polki prowadziły 10:8. Potem miały jeszcze piłkę meczową przy stanie 14:13, ale decydujące punkty zdobyły rywalki, które dzięki temu we wczorajszym półfinale zagrały z Amerykankami (mecz zakończył się po oddaniu gazety do druku).

Fot. PAP/Tomasz Wiktor
Płacząca Maria Stenzel po przegranym meczu z Serbią

*** Inne wyniki ćwierćfinałów:** Włochy – Chiny 3:1 (16, 22, -13, 17), Brazylia – Japonia 3:2 (-18, -18, 22, 25, 13), USA – Turcja 3:0 (22, 15, 20); półfinały, środa: Serbia - USA; czwartek (Apeldoorn): Włochy - Brazylia (g. 20). **AD**

eprasa.pl 1f6a961941

UKRAIŃCY ZAWSZE WALCZĄ DO KOŃCA

PIŁKA NOŻNA\\\ To zawsze smutne, gdy prowadzisz całą drugą połowę i tracisz gola w ostatnich minutach. Ale taki jest futbol. Musimy iść do przodu - powiedział Juchym Konopla z Szachtara po zremisowanym w Warszawie meczu Ligi Mistrzów z Realem.

W Warszawie ukraiński klub prowadził od 47. minuty po golu Ołeksandra Zubkowa, lecz w doliczonym czasie wyrównał Antonio Ruediger.

- Zubkow, Mychajło Mudryk i Lassina Traore stwarzali duże zagrożenie pod bramką przeciwnika. Rozpoczęliśmy zupełnie nowy projekt, gdyż po wybuchu wojny z klubu odeszli Brazylijczycy. W zespole są głównie młodzi Ukraińcy, którzy mają wielki potencjał. Teraz mamy dużą szansę na wyjście z grupy - stwierdził Igor Jovicevic, trener Szachtara.

Wtorkowe spotkanie na stadionie Legii Warszawa oglądało 29 tysięcy kibiców, w tym wielu Ukraińców. - Kibice byli naszym dwunastym zawodnikiem. Czuliśmy ich wsparcie. Nigdy się nie poddajemy. Wierzyliśmy w nasze umiejętności i graliśmy odważnie. Mieliśmy pomysł na grę, gdy posiadaliśmy piłkę, a w obronie graliśmy kompaktowo. Teraz jesteśmy smutni, gdyż w ostatniej chwili straciliśmy trzy punkty. To normalna reakcja, ale z drugiej strony jestem dumny z drużyny. Pokazaliśmy Ukraińcom, że walczymy od pierwszej do ostatniej sekundy. Chcę podziękować wszystkim ludziom na stadionie, bo pomogli nam lepiej grać - oświadczył chorwacki szkoleniowiec.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Przed meczem Szachtar - Real trybuny warszawskiego stadionu stały się biało-czerwone i niebiesko-żółte

- W lidze ukraińskiej gramy bez kibiców. Tym razem mogliśmy usłyszeć fanów i było to niesamowite - dodał Konopla.

W niedzielę Szachtar zmierzy się w lidze ukraińskiej z Dynamem Kijów, choć po poniedziałkowych atakach rakietowych przeprowadzonych przez zbrodniarzy spod znaku sierpa i młota pojawiły się wątpliwości, czy to spotkanie zostanie rozegrane. - Mam nadzieję, że mecz z Dynamem Kijów się odbędzie. Chcemy go zagrać. To ukraiński klasyk. Liczę na kolejny wspaniały mecz. Środę spędzimy jeszcze w Warszawie, a w czwartek wracamy na Ukrainę - przekazał Konopla. - W ten weekend na Real czeka Barcelona, a na nas czeka Dynamo - dodał na koniec Jovicevic.

*** Szachtar Donieck - Real Madryt 1:1** (Ołeksandr Zubkow 46 - Antonio Rüdiger 90)
*** Celtic Glasgow - RB Lipsk 0:2** (Timo Werner 75, Emil Forsberg 84)

Grupa F

1. Real	10	8:2
2. Lipsk	6	6:7
3. Szachtar	5	7:5
4. Celtic	1	2:9

W grupie G niespodziewany wynik padł w Kopenhadze, gdzie gospodarze bezbramkowo zremisowali z Manchesterem City. Bohaterem duńskiego zespołu był Polak Kamil Grabara. W ubiegłym tygodniu The Citizens rozgromili u siebie drużynę ze stolicy Danii 5:0, a mimo puszczenia pięciu goli debiutujący w Champions League Grabara zebrał dobre opinie. Tym razem Polak zachował czyste konto, a wyróżnił się szczególnie w 25. minucie, gdy obronił rzut karny Algierczyka Riyada Mahreza. Po tej interwencji na trybunach stadionu Parken skandowano jego imię i nazwisko. Pięć minut później czerwoną kartkę za faul na wychodzącym na czystą pozycję rywalu otrzymał obrońca City Hiszpan Sergio Gomez. Gospodarzom nie udało się jednak wykorzystać gry w przewadze przez ponad godzinę.

Zadanie Grabary było w Kopenhadze trochę łatwiejsze niż w Manchesterze, bo mistrz Anglii zagrał w częściowo rezerwowym składzie. Przed niedzielnym starciem z Liverpoolem w ekstraklasie na ławce rezerwowych usiadł m.in. najlepszy strzelec drużyny Norweg Erling Haaland.

*** FC Kopenhaga - Manchester City 0:0**
*** Borussia Dortmund - Sevilla 1:1** (Jude Bellingham 35 - Tanguy Nianzou Kouassi 18)

Grupa G

1. MC		11:1
2. Borussia	7	9:4
3. Sevilla	2	2:9
4. Kopenhaga	2	0:8

Po wyjazdowym zwycięstwie z Milanem nowym liderem grupy E została Chelsea,

*** Dinamo Zagrzeb - FC Salzburg 1:1** (Robert Ljubicić 40 - Nicolas Seiwald 12)
*** AC Milan - Chelsea Londyn 0:2** (Jorginho 21 k, Pierre-Emerick Aubameyang 34)

Grupa E

1. Chelsea	7	6:-2
2. Salzburg	6	4:3
3. Milan	4	4:7
4. Dinamo	4	3:5

W grupie H w bardzo trudnej sytuacji jest Juventus, który przegrał 0:2 z Maccabi Hajfa. Wojciecha Szczęsnego dwukrotnie pokonał Omer Atzili (7. i 42.). W 24. minucie na boisko wszedł napastnik gości Arkadiusz Milik, który zastąpił kontuzjowanego Argentyńczyka Angela Di Marię.

Taki wynik, w połączeniu z weekendową porażką z AC Milan w Serie A, stawia pod ogromną presją szkoleniowca Starej Damy Massimiliano Allegriego, którego dni w Turynie wydają się już być policzone.

*** Maccabi Hajfa - Juventus Turyn 2:0** (Omer Atzili 7, 42)
*** Paris Saint-Germain - Benfica Lizbona 1:1** (Kylian Mbappé 40 k - João Mário 62 k) **AD/PAP**

Grupa H

1. PSG	8	7:4
2. Benfica	8	6:3
3. Juventus	3	5:7
4. Maccabi	3	4:8

SPRINTEM

TENIS\\\ Iga Świątek, która w niedzielę przegrała z Czeszką Barborą Krejcikovą w finale turnieju WTA w Ostrawie, wciąż zdecydowanie prowadzi w światowym rankingu tenisistek. Triumfatorka imprezy awansowała z 23. na 14. miejsce. Świątek w tym roku wygrała już siedem turniejów, w tym dwa wielkoszlemowe. W czołowej dziesiątce nie doszło do żadnych przetasowań. Za Polką wciąż sklasyfikowane są Tunezyjka Ons Jabeur i Estonka Anett Kontaveit, ale ich straty do liderki są ogromne. Drugą najlepszą Polką w rankingu jest Magda Linette, która utrzymała 55. miejsce. Warto przypomnieć, że pieniądze, które Świątek wygrała w Ostrawie (około 280 tys. złotych), przekaże Stowarzyszeniu SOS Wioski Dziecięce. - Na wsparcie psychologiczne dla podopiecznych Wiosek w całej Polsce. Mówię o tym głośno, bo wiem, że każdy gest i każda złotówka się liczą - wyjaśniła polska tenisistka, której decyzja wzbudziła olbrzymie wrażenie. M.in. w mediach społecznościowych skomentował ją Norweg Casper Ruud, który w rankingu ATP zajmuje trzecie miejsce: „Wow Iga, dziękuję za podnoszenie świadomości na temat zdrowia psychicznego na świecie". **AD/PAP**

Fot. PAP/EPA

Iga Świątek ma olbrzymią przewagę nad rywalkami

CZOŁÓWKA RANKINGU WTA

1. (1) Iga Świątek (Polska)	10 485
2. (2) Ons Jabeur (Tunezja)	4885
3. (3) Anett Kontaveit (Estonia)	4010
4. (4) Paula Badosa (Hiszpania)	3934
5. (5) Aryna Sabalenka (Białoruś)	3470
6. (6) Jessica Pegula (USA)	3447
7. (7) Maria Sakkari (Grecja)	3355
8. (8) Cori Gauff (USA)	3047
9. (9) Simona Halep (Rumunia)	3025
10. (10) Caroline Garcia (Francja)	2930
(...)	
55. (55) Magda Linette (Polska)	980
124. (121) Magdalena Fręch (Polska)	524
155. (149) Maja Chwalińska (Polska)	407
160. (155) Katarzyna Kawa (Polska)	396
280. (278) Weronika Falkowska (Polska)	230

eprasa.pl 1f6a961941

1/32 FINAŁU PUCHARU POLSKI KOBIET: STOMIL OLSZTYN - TRÓJKA STASZKÓWKA JELNA, STOMILANKI OLSZTYN - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA. OBA MECZE ODBĘDĄ SIĘ 26 PAŹDZIERNIKA.

MISTRZ POLSKI, EUROPY I... CZECH

SPORTY MOTOROWE\\\ Zbigniew Staniszewski przeszedł do historii polskiego motorsportu. Olsztyński rallycrossowiec po raz trzeci z rzędu wywalczył tytuły mistrza Europy strefy centralnej oraz mistrza Polski w najsilniejszej klasie supercars.

Fot. archiwum teamu

Zbigniew Staniszewski ma za sobą bardzo udany sezon zakończony zdobyciem aż trzech rallycrossowych tytułów

Zbigniew Staniszewski z samochodami jest związany od zawsze, a gdy tylko zdobył prawo jazdy, zaczął regularnie startować w amatorskich imprezach. Po zdobyciu wszystkich możliwych tytułów w rajdach okręgowych, w 2003 roku postanowił wypłynąć na szersze wody. Jego debiut w Rajdowych Mistrzostwach Polski przypadł na Rajd Elmot, a po efektownym występie w Barbórce Warszawskiej olsztynianin zyskał przydomek „Tańczący z Lancerami".

Jednak Zbigniew Staniszewski to nie tylko utalentowany kierowca, ale także równie utalentowany biznesmen, a że pańskie oko konia tuczy, więc w pewnym momencie postanowił odpuścić sobie Rajdowe Mistrzostwa Polski, skupiając się na rozwoju firmy. Ale że ciągnie wilka do lasu, więc nadal startował w lokalnych imprezach, zwłaszcza szutrowych, na których czuje się znakomicie.

W 2019 ROKU STANISZEWSKI ZAINTERESOWAŁ SIĘ RALLYCROSSEM I... WSIĄKŁ. SZYBKO STWORZYŁ PROFESJONALNY TEAM, KUPIŁ ODPOWIEDNIE AUTO (WARTO ZAUWAŻYĆ, ŻE WSZYSTKO OPŁACA Z WŁASNEJ KIESZENI) I RUSZYŁ NA PODBÓJ RALLYCROSSOWYCH TORÓW W POLSCE I EUROPIE.

Olsztynianin zaliczył prawdziwe wejście smoka, bo już w swoim pierwszym pełnym sezonie (2020) został mistrzem Polski i mistrzem Europy strefy centralnej, w pobitym polu zostawiając m.in. Kubę Przygońskiego, który rok wcześniej zajął znakomite czwarte miejsce w Rajdzie Dakar. W 2021 roku Staniszewski ten sukces powtórzył, a kilka dni temu po raz trzeci z rzędu został podwójnym mistrzem. Stało się to po zawodach na słowackim torze Slovakiaring, gdzie olsztynianin za kierownicą Forda Fiesty RX po bardzo bezpiecznej i rozsądnej jeździe zajął drugie miejsce. Co prawda zwyciężył Czech Ales Fucik, najgroźniejszy rywal „Stanika", i do końca rywalizacji została jeszcze jedna runda, ale przewaga Staniszewskiego jest na tyle duża, że już teraz może świętować obronę podwójnej korony.

- Dla mnie i mojego temu to był wielki dzień - po słowackich zawodach powiedział bardzo zadowolony Zbigniew Staniszewski. - Cały rok na to pracowaliśmy, bo przygotowania do obrony dwóch tytułów rozpoczęliśmy już w październiku 2021 roku, czyli tuż po ostatniej eliminacji poprzedniego sezonu. Bez wątpienia był to rok wielkich zmagań, bo najpierw przygotowania, a potem ciężka praca w trakcie sezonu. Dwanaście weekendów wyścigowych oraz mnóstwo treningów za kierownicą supercara i treningowej rajdówki. Nie było łatwo, szczególnie na torze Slovakiaring, bo pierwszego dnia Fucik był na torze bardzo agresywny. Dwa razy musiałem wciskać hamulec, aby nie doszło do zderzenia. Nie ma mu się jednak co dziwić, Czech walczył przecież o tytuły mistrza Europy i mistrza swojego kraju. Nie udało mu się, bo to my wygraliśmy wszystkie możliwe klasyfikacje, bowiem po raz drugi, trochę przy okazji, zostaliśmy też mistrzami Czech. Jestem niesamowicie zadowolony, ale i potwornie zmęczony. Ważne jednak, że do Olsztyna wróciłem z tarczą i pięknymi tytułami, za które dziękuję zespołowi, rodzinie i kibicom - zakończył olsztyński mistrz Polski, Czech i Europy strefy centralnej. **AD, MARZAR**

WYNIKI

*** Slovakiaring:** 1. Ales Fucik (Volkswagen Polo RX) - 5.33,00; 2. Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta RX) - 5.38,969; 3. Łukasz Złotnicki (Ford Fiesta RX) - 6.02,661

*** Mistrzostwa Europy Centralnej (FIA CEZ) po 9 rundach:** 1. Staniszewski - 195 pkt; 2. Fucik - 162; 3. Złotnicki - 94

*** Mistrzostwa Polski (po odjęciu dwóch najsłabszych rund):** 1. Staniszewski - 116 pkt; 2. Piotr Tyszkiewicz - 99; 3. Złotnicki - 86

SEZON STANISZEWSKIEGO

*** Mistrzostwa Europy strefy centralnej:** 2. miejsce (Rabocsiring, Węgry), 1. m (Słomczyn, Polska), 2. m (Greinbach, Austria), 3. m (Sedlcany, Czechy), 1. m (Poznań), 1. m (Sedlcany), 3. m (Melk, Austria), półfinał (Nyirad, Węgry), 2. m (Slovakiaring, Słowacja)

*** Mistrzostwa Polski:** 1. m (Poznań), 1. m (Słomczyn), 1. m (Słomczyn), 3. m (Sedlcany), 1. m (Poznań), 2. m (Slovakiaring)

eprasa.pl 1f6a961941